Nr. 34. Kraków, dnia 10 Lutego — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 9 lutego.

Zanim hr. Taaffe dał w Izbie poselskiej znane już „wyjaśnienia“ w sprawie stanu wyjątkowego, pisaliśmy, iż przedwczesnem jest orzekać, jakie w sprawie tej stanowisko ma zająć polskie poselstwo, i już z góry popychać je ku temu, aby przedłożenie rządowe całkowicie, *sans phrase* przyjęło. Zdawało nam się bowiem, iż jakiekolwiek w sprawie tej postanowienie, może zapaść dopiero wtedy, gdy z wyjaśnień rządu przekonamy się, że zwykłe administracyjne środki nie wystarczają, że zatem stan wyjątkowy jest niezbędny do utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa. Zapewne nie będziemy posądzeni o zbyt buntownicze usposobienie przeciw prawicy, przeciw większości Koła polskiego, przeciw rządowi, który nam „sprzyja“ — gdy powiemy, że złożone przez hr. Taaffego w Izbie poselskiej oświadczenie nie usunęło naszych wątpliwości, że dotąd jeszcze o konieczności stanu wyjątkowego przekonani nie jesteśmy. Możemy to wyznanie złożyć, a gdyby powiedziano, że przez to staramy się „podkopać podstawy społeczne“ albo „obalić system polityki krajowej“ — to zasłonić się możemy hr. Hohenwartem, który toż samo wypowiedział o oświadczeniu hr. Taaffego, a którego przecież o takie zdrożności posądzić nie można. Możemy nawet poniekąd — także zgodnie z hr. Hohenwartem — przyznać słuszność hr. Taaffemu, gdy powiedział w Izbie, że ze względu na samą naturę sprawy nie może publicznie wdać się w jej szczegóły.

Zostaliśmy więc, jak dotąd — bez wyjaśnień, ale z nadzieją, że dokładne, szczegółowe wyjaśnienia dane będą w komisyi. Komisya, jak wiadomo, zupełny, bezwarunkowy ślubowała sekret. Nie łamiąc ślubu tego mógł wiedeński korespondent do *Nar. Listów* w Pradze donieść, że z udzielonych przez hr. Taaffego wyjaśnień nikt w komisyi nie był zadowolonym. Nie łamiąc ślubu tego mógł nam jeden z naszych wiedeńskich korespondentów donieść, co mu pewien członek komisyi powiedział: „Nie pytaj mnie, jakie wyjaśnienia dał hr. Taaffe w komisyi. Nie pytaj z dwóch przyczyn: raz, że mi nie mówić nie wolno, a powtóre, że hr. Taaffe nic nam nie powiedział, a przynajmniej nic takiego, o czemby dawno już nie toczyły się rozmowy między wszystkiemi... wróblami na dachach wiedeńskich i pozawiedeńskich, że są liczne tajne zebrania, że są wielkie sprzysiężenia“ i t. p.

Z obu tych doniesień, *Nar. Listów* i naszego, możemy jako pewne uważać, że „wyjaśnienia“ hr. Taaffego w komisyi nie były dostateczne do uzasadnienia stanu wyjątkowego.

Mimo to nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że prawica cała, a zatem i Koło polskie, oświadczy się za stanem wyjątkowym. Walka przeciw temu prądowi w Kole byłaby dziś bezowocowną. Przyjmując to jako fakt, który konsekwentnie wynika z całego postępowania Koła i jego przywódcy — może przynajmniej to od nich uzyskać się zdoła, aby zatwierdzenie stanu wyjątkowego nie stało się bez ograniczeń i bez warunków. Pod tym względem podzielamy zupełnie zapatrywanie, którego bronił p. Smarzewski w Kole polskiem.

Dwie są głównie wadliwe i niebezpieczne strony przedłożenia rządowego o stanie wyjątkowym, które delagacya nasza koniecznie powinnaby usunąć, a to tak dalece, że od ich usunięcia powinnaby uczynić zależnem głosowanie za całością rozporządzenia lub przeciw. Naprzód — niemożliwem, bezwarunkowo niedopuszczalnem wydaje nam się nieokreślenie czasu, jak długo ma trwać stan wyjątkowy. Żaden parlament na świecie nie przystałby na to. Pamiętajmy, iż chodzi tu o znaczne ścieśnienie ważnych swobód obywatelskich, jak 1) swoboda zgromadzeń i stowarzyszeń — 2) wolność druku — 3) tajemnica listów — 4) prawo domowe — 5) wolność osobista. Czyż można tylu i takich praw pozbywać się na czas nieograniczony? Powtóre zaś, chodzi o dokładne określenie celu, dla którego stan wyjątkowy ma być zaprowadzony, a więc i rodzaju przestępstw, przeciw którym on ma się zwrócić. Bo pytamy — jeżeli dziennik jaki wystąpi w Wiedniu przeciw polityce obecnego rządu, przeciw jakiej obowiązującej ustawie, przeciw postepowaniu władz — czyż to powinno ulegać administracyjnym karom? Jeżeli stowarzyszenie polityczne ma mieć zgromadzenie, na którem będzie mowa n. p. o przywileju kolei Północnej — dlaczegóż to stowarzyszenie ma ulegać niebywałej przedtem surowości? Hr. Taaffe wprawdzie zapewnił Izbę, że „po za cel nie pójdzie.“ To zapewnienie byłoby bardzo cenne, gdyby ta granica, którą sam rząd sobie pociągnął, była w ustawie dokładnie określona, a więc — jak powiedzieliśmy — cel ściśle oznaczony. Inaczej — mogą się powtórzyć wypadki takie, jak w r. 1864, kiedy jednemu z podsądnych w wyroku jako obciążającą zapisano okoliczność, że... należał do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń! Jeżeli zatem poselstwo nasze ma już za stanem wyjątkowym głosować, niechże przynajmniej uratuje co można, niech zażąda ograniczenia stanu wyjątkowego a) co do czasu — b) co do celu.

Ale — co nas to wszystko obchodzi? zapytają może — co nas to obchodzi, skoro rozporządzenie wyjątkowe nie zwraca się przeciw Galicyi, a wyłącznie godzi w Austryę dolną, która zawsze najsilniej trwała przy posłach ze „zjednoczonej lewicy“, więc przy naszych nieprzyjaciołach. Co nam to szkodzi, że trochę... „poturbują Niemców.“

Szkodzi nam — bezpośrednio i pośrednio. Nie zapominajmy o znanem: *hodie mihi, cras tibi* — dziś mnie, jutro tobie. Nie stwarzajmy precedensu — bo on kiedyś przeciw nam się zwróci. Czasy od końca lutego 1864 do wiosny 1865 — czasy jednorocznego stanu wyjątkowego w Galicyi, zbyt żywo stoją nam na pamięci, a słowa hr. Taaffego o „innych“ — także jakoby podminowanych przez agitacyę okolicach dowodzą, że w danym razie inne jeszcze części Austryi mogą uledz stanowi wyjątkowemu. Wobec tego więc — nie można być pewnym, czy nie nadejdzie chwila, kiedy to, co się dziś w sprawie stanu wyjątkowego dzieje, będzie uważane jako precedens, jako wskazówka postępowania w razie zaprowadzenia stanu wyjątkowego w innym kraju. Niechże ograniczenie stanu wyjątkowego co do celu i co do czasu zapobiegnie wszelkim szkodliwym tego precedensu następstwom. Niech poselstwo nasze w przemawianiu w tej sprawie, uniknie stanowczo wszystkiego, coby z naszej strony jako akt odwetu uważać można, dokonany na tych samych Niemcach, którzy nam dawniej tak piękne stany oblężenia urządzali. Niech ten krok prawdziwie liberalny wskaże ludności, że i u nas, i na prawicy w ogóle są tacy, którzy ścieśnienia praw obywatelskich spokojnie przyjąć nie mogą, a jeżeli to czynią, to tylko pod warunkami, ochraniającemi od nadużyć.

W sprawie banku włościańskiego.

(Głos z kraju).

Dziwna rzecz, że bank włościański, który w życiu ogólnie i sprawiedliwie był znienawidzony, że bank ten, lichwiarz, zdzierca i krzywdziciel uprzywilejowany ludności włościańskiej, że bank ten mimo to wszystko w chwili swej nagłej a spodziewanej śmierci, przecież tu i owdzie znalazł prywatnych — ba, nawet publicznych wstydliwych obrońców, uniewinniających go, tłumaczących, nawołujących do ratunku, w imię dobra ogólnego w imię zachwianego kredytu galicyjskiego, w imie nawet honoru imienia polskiego! Co honor polski, co wogóle polskość ma za związek z bankiem włościańskim, zaiste trudno zbadać. Nie było jej przy urodzinach i w życiu całem banku, przy śmierci dopiero zaczęto do niej się odwoływać, a odwoływali się do niej ci, którym ona zwykle jest obojętną i wstrętną. odwoływali się do niej Niemcy, żydzi niemieccy, moskalofile.

Przypatrzmy się początkowi banku. Założony w roku 1869 na mocy przywileju danego biskupowi Litwinowiczowi i dr. Friedowi, otrzymał statut, który prędzej czy później do ostatecznego bankructwa doprowadzić musiał.

Nie był też to zakład finansowy, zakład, którego zadaniem by było dać tani kredyt chłopu i podnieść jego gospodarstwo. Przywilej bankowy był nagrodą za polityczne wysługi, za dostarczenie owych kilkunastu ruskich chłopów, którzy w Radzie państwa wstawali i siadali na komendę metropolity — i miał pozostać tym środkiem, który raz na zawsze uczyni włościan zawisłych od księdza biskupa. Był to dalszy ciąg tej znanej polityki opierającej się na *treue Ruthenen* i powtarzającej *der Bauer wacht!*

Daremnie sprzeciwiała się nadaniu przywileju bankowego ówczesna delegacya polska w Wiedniu, daremnie obecny minister dr. Floryan Ziemiałkowski dwa razy w tej sprawie udawał się do barona Becka, państwowego ministra finansów, aby mu wyjaśnić i wytłomaczyć skutki szkodliwe, jakie z powstania banku na kraj spłyną. Starania i przedstawiania nic nie pomogły, przywilej dano z widoczną polityczną tendencyą, aby wpływ Št.-Jurców wzmocnić i Polaków zaszachować.

Wówczas to pisała *Neue Freie Presse*, że Polacy sprzeciwiają się utworzeniu banku, bo chcą, żeby chłop ruski wiecznie jęczał w zależności szlachty polskiej, bo boją się podniesienia i rozwoju ruskiej ludności. Początek banku nie miał zatem nic z polskością wspólnego, a i w dalszym żywocie banku chyba w tem objawiała się polskość, że wywłaszczano chłopów mazurskich.

Trzeba istotnie takiego bezwstydu, jaki posiada *N. Fr. Presse*, żeby dziś śmieć twierdzić, że był to bank polski, że Polacy go założyli i dziś kiedy upadł, Polacy, względnie kraj, winien wynagrodzić właścicieli listów.

Nie na to jednak piszemy tych słów kilka, aby polemizować z tym organem fałszu i kłamstwa — przypomnieliśmy tylko w krótkości sposób i powody założenia banku, aby wykazać, że kraj żadnych a żadnych obowiązków nie ma do ratowania posiadających listy, bo bank powstał przeciw wyraźnej woli kraju. Kto ponosi stratę, niech krzywdy swej dochodzi u tych, którzy bank koncesyonowali.

Niech o tem pamiętają ci wszyscy, którzy tą sprawą się zajęli i niech niekrzywdzą dłużników zbytniemi wymogami.

Dwa obchody polskie w Szwajcaryi.

Genewa, 30 stycznia.

Dnia 27 stycznia kolonia polska w Genewie, staraniem „Towarzystwa Polskiego“ oraz towarzystwa młodzieży „Polonia“ urządziła obchód 21 rocznicy styczniowego powstania. W dniu tym wręczono również T. T. Jeżowi pióro złote.

Uroczystość odbyła się z większą niż zwykle okazałością, była ona bowiem zakończeniem obchodu jubileuszowego na cześć T. T. Jeża, który odbył się 30 sierpnia zeszłego roku. Aby należycie uczcić zasłużonego szermierza na polu literackiej i orężnej walki, „Towarzystwo Polskie“ w Genewie w odezwach swoich wezwało wszystkie towarzystwa polskie emigracyjne, oraz wszystkich rodaków do ofiarowania złotego pióra Jeżowi. Myśl ta znalazła wszędzie gorące poparcie.

Rocznicę powstania 1863 r. wybrano dla wręczenia upominku od rodaków zasłużonemu pisarzowi, dlatego, że walczył on nietylko piórem, lecz i orężem. „Towarzystwo Polskie“ wezwało, wszystkich rodaków tak w kraju, jakoteż i na emigracyi do wzięcia udziału w tej podwójnej uroczystości.

Dnia 27 stycznia br. zgromadziła się cała kolonia nasza oraz goście przybyli z Zurichu, S. Etienne, Vercy itd razem do stu osób.

Członek komisyi ob. Bandurski wyraził ubolewanie, że ob. Zienkowicz z Turynu, z powodu choroby nie mógł przybyć do Genewy, aby przewodniczyć obchodowi i przedstawił zgromadzonym na przewodniczącego ob. Jana Bartkowskiego, zasłużonego emigranta z r. 1831 a na wiceprezesa ob. Michalskiego z Zurichu. Ob. Bartkowski zagaił posiedzenie w kilku serdecznych słowach, wyrażając ważność tej podwójnej uroczystości.

Nastąpiło odczytywanie listów i depesz, które licznie nadesłane zostały ze wszystkich zakątków kraju i emigracyi i wyrażały uznanie zasług położonych dla kraju przez Z. Miłkowskiego.

Między innemi nadesłano depesze: od b. posła Wł. Niegolewskiego z Poznania, który wyraża swe uczucia wytrwałemu bojownikowi pióra i miecza i życzenia rychłego powrotu; z Belgradu, Bukaresztu, Heidelbergu, Lyonu, Zurichu, Lozanny od Polaków tamże zamieszkałych i z Medyolanu od Al. Brochockiego; z Bolonii w imieniu Akademii Mickiewiczowskiej prof. Santagata; z Florencyi od Ordona, Zalewskiego; z Poznania redakcya *Gońca Wielkopolskiego*; z Krakowa „Czytelnia akademicka“ zasyła czcigodnemu Jubilatowi w imieniu młodzieży krakowskiej wyrazy czci i uwielbienia, któremi młoda Polska imię Jego otacza i wiele innych.

Oprócz tego nadesłano wiele bardzo listów. Między innemi od Aleksandra Gutrego z Poznania z wieloma podpisami, w którym Wielkopolanie łączą się z dzisiejszą uroczystością, zasyłając Jubilatowi wyrazy czci i uznania; od Merzbacha z Brukseli bardzo ładny wiersz opatrzony licznemi podpisami; z Londynu od „Towarzystwa Robotników Polskich“; list od kółka literatów z Warszawy; od Kosteckiego z Commercy; z Lyonu od „Towarzystwa Bratniej Pomocy“, list od prof Alchimowicza z Perignan, od Jana Nepomucena Janowskiego, jednego z założycieli „Towarzystwa demokratycznego“ z Juivissy, od redakcyi *Przeglądu Tygodniowego* z Warszawy, w którym uprasza o wyrażenie łączności z obchodem i czci Z. Miłkowskiemu, jako jednemu z najlepszych i najwytrwalszych obywateli, znakomitemu pisarzowi i szermierzowi postępowej myśli naszej; następnie odczytano list z Heidelbergu od Jana K...... z którego to listu ze względu na treść i piękną formę przytaczamy ustęp:

„Śliczne podanie sławiańskie opowiada o cudownym Zar-Ptaku z zaklętego pałacu, któremu odważny młodzieniec wyrwał piórko ze skrzydeł;

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

2) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— Mniemasz więc kanclerzu, że ich nie ma? A wielka Brytania czyż cię nie przekonywa, że byle była roztropność, wszystkiemu można zapobiedz? Wszak od lat dwustu, rozumne to państwo gwałtowniejszych wstrząśnień nie przechodzi, a dla czego? Bo angielscy mężowie stanu wprowadzając wczas ustawy praktyczne, zapobiegają wszelkim wybuchom.

Książę urwał i dość długo milczał, jakby na odpowiedź czekał. Widząc wszakże, że kanclerz siedzi z głową pochyloną, jak na śmierć skazany i ust nie otwiera, znowu przemówił:

— Zastanowiwszy się nad wszystkiem spokojnie a uważnie, nabrałem przekonania, że, aby wstrząśnień uniknąć, trzeba koniecznie dać krajowi coś takiego, coby go ucieszyło i bawiło,.,. W tym celu postanowiłem ogłosić konstytucyę.

— Konstytucyę? — Kanclerz powtórzył i drgnął jakby go jadowity gad ukąsił.

— Cóż cię tak przeraziło, kanclerzu?

— Konstytucya N. panie ograniczy twoją władzę najwyższą! — szepnął.

— Moją władzę? Śmiej się z tego kochany kanclerzu! odparł książę tak sarkastycznie i z takim uśmiechem, że ktokolwiek spojrzałby teraz na niego, musiałby go wziąć za całkiem innego człowieka. — Władzy, mój kochany, na świecie dobrowolnie nikt się nie wyrzeka, ale nie wszyscy godzą się na środki, wiodące do jej utrzymania... Jedni chcą rozkazywać wprost, jak śp. nasz rodzic i ci narażają się na tysiączne przykrości; drudzy zaś, a do tych ja należę, wolą innych naprzód wysunąć, by tem łatwiej i bezpieczniej maszynę państwową nakręcać. Jak z tego widzisz, kochany kanclerzu, ja władzy bynajmniej nie myślę się wyrzekać, bez niej bowiem nie byłoby ani dobra kraju, ani świetności mojej dynastyi, ja chcę tylko użyć środków innych, niż dotychczasowe, by mnie skuteczniej do tego samego celu zaprowadziły....

— Z konstytucyą przyjdzie jednak parlament — kanclerz ośmielił się zauważyć.

— I ciebie to przestrasza!? — zapytał książę. — A czemże są parlamenty, jeżeli nie zabawką dziecinną? — Z wyjątkiem jednej Anglii, gdzie tradycya nawyknienia i najrozmaitsze gusta, napozór sprzeczne nawet, wielkę rolę odgrywają, nigdzie parlament nie zrobił się władzą i jak dziś widzę, nigdzie nią nie będzie. Posłuchaj mnie tylko kochany kanclerzu. Najpierw ustanowimy dwie izby, niższą i wyższą. Do pierwszej będzie kraj wybierał, do drugiej będziemy powoływali li naszych zwolenników. Tylko ustawy, uchwalone przez obie izby, będą prawomocne, więc z góry możemy być pewni, że jedynie to zatwierdzi izba wyższa, na co my przystaniemy.

— A jeśliby kiedy stało się inaczej? — przemówił kanclerz. Jeśliby w skutek zbiegu nieprzewidzianych okoliczności w obu izbach coś takiego uchwalono, na co N. pan nie mógłby się żadną miarą zgodzić, cóżby wtedy było?

— Jest i na to sposób, mój kochany. Do prerogatyw korony należeć będzie między innemi to, że każda ustawa, aby mogła wejść w życie, będzie musiała uzyskać wpierw sankcyę monarszą. Ilekroć więc zechcę, odmówię sankcyi.

— N. pan pozwoli, że ośmielę się zrobić jeszcze jedną uwagę. W skutek agitacyi, która podczas wyborów kraj będzie wstrząsała, do izby niższej mogą wejść ludzie najrozmaitsi.

— Nie obawiaj się tego kanclerzu. Stosownie do naszego ustroju społecznego, podzielimy kraj cały na trzy kurye wyborcze. Do pierwszej będą należeli wielcy posiadacze ziemi i wielcy przemysłowcy — do drugiej inteligencya — do trzeciej włościanie. Pierwsza i trzecia kurya będą wybierały najwięcej posłów, najmniej zaś druga, dzięki czemu, do izby niższej wejdzie głównie żywioł zachowawczy, zawsze i wszędzie z rządem trzymający, a najmniej będziemy mieli krzykaczów, których inteligencya dostarczy. Jeśli dodam, że podczas wyborów, nasze władze, lubo ostrożnie, będą popierały kandydatów rządowi miłych, to pytam, dla czego miałbym się lękać parlamentu? Chcę jednak przypuścić najgorsze, mianowicie, że zebrałaby się kiedyś izba, złożona z samych wrogów kraju i mojej dynastyi. Cóż wtedybym uczynił? Rozwiązałbym ją, gdyż rozwiązanie izby będzie także należało do prerogatyw korony.

— A odpowiedzialność ministrów? — szepnął kanclerz. — Któż zechce się na to narazić!...

— Śmiej się z tego kanclerzu, śmiej! Gdzież jakiemu ministrowi co złego się stało, jeśli, ma się rozumieć, panujący był za nim. Wszakże w takich wypadkach rozwiązuje się izbę.... Niebezpieczeństwa zatem nie ma żadnego, a dogodności z ustroju parlamentarnego płynące, są ogromne. Najpierw, nie będę potrzebował narażać się na niepopularność, tę bowiem będą na swoje barki brali ministrowie; następnie kraj przestanie krzyczeć, że rząd podatki ustanawia i żołnierza bierze, rzeczy te bowiem, zgodnie z naszą wolą, choć często gęsto sam o tem wiedząc, uchwali zawsze parlament; na przypadek wojny, reprezentanci narodu, przez nas nakręceni, zrobią wszystko i cały kraj poruszą; wśród walk parlamentarnych poznamy ludzi zdolniejszych i tych łatwo do siebie przyciągniemy, bądź orderem, bądź tytułem, bądź pozycyą materyalną: słowem, naród będzie pewny, że jest wszystkiem i sam rządzi, a on tymczasem będzie tak samo niczem, jak jest teraz, gdyż rządy właściwe będą li w moich rękach spoczywały. Mostesquieu, jakkolwiek wielkim był filozofem, nie byłby nigdy przypuścił, że zachwalane przezeń instytucye angielskie tak zabawny będą miały koniec na kontynencie. Skoro więc naród chce konstytucyi, damy mu ją, niech się bawi! Mój synek czteroletni, także święcie wierzy, że wojnę toczy, gdy kulą bawełnianą zmiata całe szeregi żołnierzy papierzanych. Cóż chcesz kanclerzu, *mundus vult decipi*.

Książę wypowiedział to z takim spokojem i z taką pewnością, że każdego innego byłby przekonał, tylko nie starego kanclerza. Ten zbyt długo był mężem stanu na wzór ks. Metternicha, by teraz odrazu mógł się przedzierzgnąć w innego człowieka i zostać dyplomatą gładkim, obłudnym, używającym popularnych haseł dla mydlenia oczu, schlebiającym masom, niewierzącym w nie innego, tylko w powodzenie. Książę musiał domyśleć się, co się działo w duszy tego starca, zarzuciwszy bowiem nogę na nogę, rzekł, jakby od niechcenia.

— Chociaż wiem, kanclerzu kochany, że będzie to dla ciebie połączone z pewnemi trudnościami, a może z nieprzyjemnością nawet, pomny wszakże usług, jakie oddałeś już memu domowi i chcąc mieć cię nadal przy mym boku, postanowiłem powierzyć ci ułożenie konstytucyi, której projekt zechcesz mi do dni kilku przedłożyć.

— Zaszczyt, który mi N. panie wyświadczasz, powierzając mi tak ważne zadanie, jest zbyt wielki, bym mógł kiedykolwiek przestać być za to wdzięcznym, wszelako z drugiej strony sumienność każe mi wynurzyć obawę, ażali będę mógł podołać takiej misyi... Jam już stary, zapleśniały, a to rzeczy nowe, więc i nowych ludzi tu potrzeba.

— Tak ci się zdaje, kanclerzu! Człowiekowi, jak ty, roztropnemu, wszystko, czego jeszcze nie zaczął, trudnem się wydaje, ale zaledwie rozpocznie, widzi, że nie ma trudności, którejby silną wolą nie mógł pokonać. Dla tego też nie wątpię, że twój projekt będzie doskonały.

— Niestety, N. panie, ja sam wątpię.

— A więc zobaczymy! — odparł książę niecierpliwie i po krótkim namyśle dodał: — Mam jeszcze coś bardzo ważnego, z czem chciałem cię zapoznać kanclerzu. Mówiono mi nieraz, co zresztą i ja sam oddawna widzę, że nasza klasa robotnicza nie jest zadowolona. Zastanawiałem się nad tą sprawą, rozmawiałem o niej za granicą z pierwszymi ekonomistami i wiesz, jakiego nabrałem przekonania? Oto, że tej klasie nie idzie o prawa polityczne, o jakiś tam blichtr, jak innym, lecz po prostu o chleb. Gdyby ci ludzie mieli zapewnioną egzystencyę materyalną, byliby tak samo spokojni, jak rolnicy, jak wielcy posiadacze ziemi, lub bogaci przemysłowcy. Badając dalej stosunki, zrozumiałem, że jedynie tam robotnik jest zadowolony, gdzie produkcya nie tylko potrzeby własnego kraju zaspakaja, lecz gdzie ona wychodzi także po za jego granice. Wtedy szukają rąk i dobrze je płacą. Gdyby wielkobretańska produkcya nie miała korzystnego zbytu we wszystkich częściach świata, robotnik angielski burzyłby się jeszcze gorzej, niż każdy inny. Tymczasem, on stosunkowo jest najspokojniejszy, bo ma co jeść. Smutno to przyznać, kochany kanclerzu, ale niestety jeden naród żyje kosztem drugiego, ci zjadają tych, tamci owych... Położenie naszego kraju tak długo się zatem nie polepszy, póki nie dotrzemy do morza. Gdy to nastąpi, nasze wyroby pójdą do Afryki i Azyi... Wtedy i nasz robotnik będzie zadowolony.

(C. d. n.)

gdy z nim wrócił do domu, świeciło mu w nocy jasnością gwiazd i brylantów."

„Otóż i Ty, Mistrzu, śmiało wydarłeś światłości niebieskiej Promoteuszowe pasmo promieni i oświecasz niemi ciemne drogi wędrówki narodowej. Jako symbol Twego posłannictwa słonecznego składają Ci rodacy pióro złote na pamiątkę złotych słów, które siejesz wśród nas od ćwierci wieku."

Od dr. Łukaszewskiego z Jass, z Paryża od Chodźkiewicza, z Rapperswylu od Wł. Platera i Agatona Gillera, z Monachium od „Towarzystwa Zgoda" i od „Towarzystwa pracujących Polaków", z Filipopola od Bohdanowicza; oprócz tego nadesłano jeszcze wiele bardzo innych listów z Francyi, Rumunii, Turcyi, Belgii, Włoch, Szwajcaryi, Anglii i t. d.

Z Turynu obszerny list nadesłał Wiktor Zienkowicz, zasłużony weteran sprawy narodowej, w którym ubolewa, że niemoc przeszkodziła mu uczestniczyć osobiście w obchodzie tak sympatycznym, jakim jest uroczystość na cześć T. T. Jeża i wręczenie mu złotego pióra, oraz rocznica powstania 1863 r.

Do zgromadzonych pierwszy przemówił dr. B. Limanowski. Skreśliwszy pobieżnie historyczny obraz ruchów powstańczych w Polsce od 1794 aż do 1863 r. zauważył, że każdy następujący ruch był silniejszym i donioślejszym od poprzedzającego, jak tego przykładem jest powstanie w 1863 roku, rozpoczęte w gorszych daleko warunkach, rozporządzające mniejszymi środkami, aniżeli rewolucya 1831 r. opierało się o cztery miesiące dłużej przeważającej sile wroga. Zapatrując się z tego punktu widzenia na przyszłość, mowca zakończył, wyrażając nadzieję, że z ruchem 1863 r. nie zakończył się szereg usiłowań naszego narodu, przedsięwziętych w celu odzyskania niezależności.

Drugi z kolei zabrał głos dr. prof. Laskowski. W przemówieniu swojem wypowiedział on myśl, że dla narodu naszego nastąpiła obecnie pora wewnętrznej pracy, co się uwidocznia z coraz to silniej objawiającej się pomiędzy młodzieżą skłonności do tłumnego opuszczania kraju w celu szukania nauki po za jego granicami, aby powróciwszy do ojczyzny ze zdobytym zasobem wiedzy pracować dalej dla kraju na polu nauki i przemysłu.

Ob. Zarewicz, który przybył na obchód z S. Etienne, przemawiał w imieniu Polaków zamieszkałych w Lyonie i St. Etienne. W imieniu Towarzystwa uczącej się młodzieży „Polonia" przemawiał delegat tegoż Towarzystwa.

Ob. Koturnicki przemawiał w imieniu „Towarzystwa Polskiego" w Genewie. W mowie swojej zaznaczył, że Z. Miłkowski należał do wybitnych działaczy 1863 r., i dlatego komisya wybrała ten dzień dla wręczenia szan. jubilatowi upominku od rodaków i zakończenia całego szeregu manifestacyj, urządzanych na cześć Jego w kraju i na emigracyi.

Wykazał następnie, dlaczego młode pokolenie uważa T. T. Jeża za swego przywódcę i otacza czcią i szacunkiem. Pisma Jego podnosiły zawsze zasady wolności i nacechowane były miłością dla ludu; jeżeli wielu dziś stanęło po stronie ludu, walcząc za prawa jego, to w znacznej części winni to dziełom Jeża, takim np. jak: „Historya o pra... pra... dziadku i o pra... pra... wnuku" i wiele innych.

Ofiarujemy Ci, mistrzu, pióro złote za te myśli złote, które przez całe ćwierć wieku tak wytrwale w pośród nas rozsiewasz; — całe życie Twoje w zupełności odpowiadało dewizie wypisanej u wielkiego poety naszego:

„Ale twardo — ale jasno
„Wśród narodu swego stać
„Myślą bić — chorągwie rwać
„Świecić czynu tarczą własną!"

Przy końcu mowy ob. Koturnickiego przewodniczący Bartkowski, wice-prezes Michalski, oraz cała komisya podniosła stół upiększony kwiatami, na którym był upominek dla T. T. Jeża, złożony w dwóch pudełkach; w pierwszem było ozdobne pióro złote, drugie, wyłożone błękitnym atłasem zawierało: kałamarz, nóż wielki do rozcinania papieru w kształcie szabli i pieczęć z monogramem Jeża. Wszystkie te przedmioty artystycznie wykonane z kości słoniowej ozdobione srebrnemi inkrustacyami. Na kałamarzu dwie chorągwie — na jednej wyryty napis: „wolność i niepodległość", na drugiej: „dla ludu przez lud", oraz lata 1849 i 1863; w pośrodku orzeł biały, otoczony szeregiem zbroi i kos. Na rękojeści noża z jednej strony kosynier, z drugiej wyryta wyżej przytoczona dewiza. Na pieczęci ze srebra wyrobiony wieniec z liści dębowych. Wszystkie te przedmioty wykonane zostały za pośrednictwem rodaka naszego ob. Rymtowtta.

Po wręczeniu tego upominku Z. Miłkowski w serdecznych wyrazach, z widocznem rozrzewnieniem dziękował rodakom za dowody uznania, których od dwóch lat już doznaje i za które od lat dwóch dziękuje. Wyraził życzenie, aby z młodego pokolenia wyrosło nowe pióro, któreby lepiej jeszcze mogło służyć krajowi swoim talentem i wytrwałością.

W odpowiedzi na to ob. Koturnicki raz jeszcze głos zabrał, objawiając zdanie, iż obchód dzisiejszy jest uroczystością nietylko emigracyi, lecz i kraju całego, który się z tym obchodem solidaryzuje. Następnie ob. Bartkowski zakończył posiedzenie, a ob. Bandurski dziękował obecnym za przybycie na obchód i prosił, aby zechcieli przyjąć udział w uczcie. W czasie uczty wznoszono wiele toastów, między innymi ob. Michalski, prezes wszystkich towarzystw polskich w Szwajcaryi, wystąpił z piękną mową i wzniósł toast na cześć powstania 63 r. Obyw. dr. Laskowski wzniósł zdrowie ob. Koturnickiego i Bandurskiego i wyraził podziękowanie komisyi, urządzającej obchód. — Ob. Bartkowski wzniósł toast na cześć Jubilata. Po skończonej uczcie nastąpiła część artystyczna, w której przyjęła udział wyborna śpiewaczka, córka przewodniczącego. Ob. Bartkowska odśpiewała hymn: „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". — Ob. Braunowa i ob. Kuntz sprawili obecnym prawdziwą przyjemność swoją wykończoną grą na fortepianie. Po skończonym obchodzie odprowadzono Jubilata do domu, unosząc przyjemne wspomnienie z tej narodowej uroczystości.

Mowa posła dr. Madeyskiego,

jako sprawozdawcy komisyi w sprawie językowej.

(Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Szanowny sprawozdawca mniejszości sam wskazał, że Prusy mają ustawę językową, przyczem uczynił uwagę: „takiej ustawy możebyśmy nie chcieli — a dlaczego? — bo jesteśmy biedną mniejszością. Udowodnię, że w istocie można tak mówić tylko dlatego, że „jesteśmy mniejszością" i udowodnię, jak sądzę, że w danym razie ci sami panowie, gdyby byli większością, musieliby coraz bardziej rozszerzać granice naturalnego zakresu języka państwowego.

W Prusiech taka sama jak w Węgrzech walka między temi dwiema zasadami toczyła się, ale zupełnie szczerze i otwarcie. Po stronie zasady narodowego równouprawnienia stali Polacy, a to z powodu, że dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego mieli dawniej przyznaną tę zasadę, z drugiej strony stali Niemcy z wyjątkiem kilku panów z centrum, i walczyli o zasadę narodowej jedności. Ta zasada też została w pruskiem prawie publicznem uznana, a w rozprawie i w oświadczeniu rządu uznano proklamowanie jedynego i wyłącznego języka państwowego jako konieczną i jedynie możliwą konsekwencyą zasady narodowej jedności. I proszę panów, byście wysłuchali jednego ustępu z wyjaśniających uwag rządowego przedłożenia. Stanowisko rządu, który wniósł przedłożenie, jest tam w krótkich wyrazach zaznaczone jak następuje (*czyta*):

„Państwo, które kładzie wagę na swoją cechę narodową, musi język narodowy, jako znamię swej jedności, zastosować w całem życiu publicznem. Jeżeli w granicach swych obejmuje inaczej mówiącą ludność, to wzgląd na jej swobodę rozwijania i używania swej mowy nigdy nie może do tego prowadzić, ażeby tę drugą mowę uznać jako równouprawniony język państwowy.

Proszę panów *a contrario* wyprowadzić wniosek, a nie będziecie mogli odmówić słuszności memu twierdzeniu. Albo równouprawnienie, a więc w zasadzie dopuszczenie kilku narodowych języków na polu języka państwowego, albo przeciwna zasada jednolitego narodu, ale wtedy już z całą konsekwencyą jedyny wyłączny język państwowy. Jeżeli szanowny mowca lewicy z całą szczerością i z zamiarami, które zawsze cenić umiem, powiedział: „nasze narodowe interesy są też same, co interesy państwa" — to stoicie panowie na stanowisku narodowej jedności. Że to nie teorya, że te konsekwencye faktycznego uznania, choćby się o nich nie chciało mówić lub myśleć, mają jednak praktyczną doniosłość, dowód tego znajdziemy, rozważając naturę rzeczy, historyi i doświadczenia.

Jeżeli kilka języków dopuszczono jako narodowe do konkurencyi na polu języka państwowego, cóż to znaczy? To znaczy, że zasadniczo każdy z tych języków posiada dla własnej obrony te środki władzy, które jego zagłębienie i rozwój na wewnątrz, i obronę na zewnątrz w obec innych języków umożliwia, ale też i jedynie umożliwia. Jeżeli na polu języka państwowego jednemu tylko językowi da się te środki, ale innym się odmówi — wtedy naturalnem jest zjawisko, że inne skarłowacieć muszą, ponieważ brak im koniecznego i jedynie możliwego środka obrony. Tego dowodzi historya i doświadczenie. Powołałem się na skutki tej zasady w Węgrzech. Kto przedmiotowo i bez uprzedzenia badał rozprawy węgierskie nad ustawą o szkołach średnich, musi mieć to uczucie, że język węgierski coraz więcej do rozszerzenia się dąży, i coraz bardziej osiągać to będzie. Ale Węgrzy byli tak szczerzy, że tę dążność do rozszerzenia się przypisują środkom władzy, jakiemi język węgierski rozporządza — i że uważali to nietylko jako prawo, ale też i jako najświętszy rządu obowiązek, tę siłę rozprzestrzenienia się popierać. I prawnie biorąc, mają słuszność — stoją oni bowiem na stanowisku narodowej jedności, i muszą zakres państwowego języka coraz bardziej rozszerzać, bo kto stworzy i prawno-politycznie uzna fikcyę, iż kilka różnych narodowości tworzy genetycznie tylko jeden naród, musi dążyć do tego, aby to co prawnopolitycznie uznaje, także i faktycznie urzeczywistnionem zostało.

Jeżeli kilka genetycznych narodowości mam w jakiem państwie, ale tylko jednemu narodowi przyznaję jej prawo, toż muszę przez wszelkie organa rządu do tego dążyć, aby inne narodowości tę przyjęły, która jest moją polityczną narodowością.

Jest to logiczna konsekwencya, która jest nieuniknioną, a ja Panowie nie posądzę was wszystkich ani któregokolwiek o to, żebyście w tej chwili w jakikolwiek sposób myśleli o germanizacyi. Ale będziecie musieli germanizować, oczywiście nie przez gwałtowne środki. Nie chcę cierpliwości Panów nadużywać — ale w rozprawach o ustawie językowej pruskiej była o tem mowa, i — niemieccy posłowie byli wtedy zupełnie otwarci. I tak n. p. powiedział jeden z nich (czyta): „Wzywam otwarcie, że ustawa będzie i musi do tego dążyć, aby wobec Polaków, Duńczyków i t. p. dokonać rozszerzenia niemieckiego języka, zamienić ludność, mówiącą obcym językiem na mówiącą dwoma językami, i przez to utworzyć etapę do germanizacyi. (*Bardzo dobrze! z lewicy.*) Co do tego — trzeba rzecz widzieć zupełnie jasne". A inny poseł powiada (*czyta*):

„Życzę sobie germanizacyi Poznańskiego, która jest i tak nieunikniona, a to nie gwałtownemi środkami, ale przez ustawy, któreby niemieckiemu duchowi odpowiadały, polski charakter wychowały, i uczyniły równym z niemieckim". Sądzę Panowie, że czuć w tem wielkie pokrewieństwo idei z tem, co tu powiedziane. Wszak i tu była mowa o „narodowem wychowaniu". Jest to tak słuszne, jest historycznie, filozoficznie, politycznie, psychologicznie i jak zresztą chcecie tak usprawiedliwione i uzasadnione, że możecie przypuścić, iż bardzo poważnie pojmujemy ten wniosek, i nie możecie się dziwić i pytać, skąd ta obawa? Jeden uczuł to instynktowo — wiele bowiem już cierpieliśmy pod naciskiem jedynego języka państwowego, inny doszedł do tego przez indukcyę, trzeci ze swoich historycznych, czwarty z politycznych zapatrywań. Ale zgadzamy się wszyscy — i w tem leży siła przekonania! (*Oklaski z prawicy*). Mogę powiedzieć, że niepostrzeżenie i mimo woli poczucie to i u was Panowie się przeciska. Jeżeli wielce szanowny wnioskodawca przy definicyi języka państwowego powiedział: „dziś dajemy tę definicyę — jutro lub pojutrze już jej nie damy" — to proszę zważyć, jak głęboka jest w tem myśl, zwłaszcza, jeżeli się ona mimowoli narzuca.

Jeżeli w ogóle jest możliwem, dać dziś jednę definicyą państwowego języka, celem ustawodawczego jej zużytkowania, a jutro znowu inną, jeżeli członkowie politycznej partyi, która jak sami to wypowiedzieli zbliża się do przeobrażenia na partyę narodowo-niemiecką, albo jest do tego popychaną, a w każdym razie jest w narodowo-niemieckiem usposobieniu — jeżeli członkowie tej partyi przepowiadają nam możność coraz większego rozszerzenia zakresu wyłącznego języka państwowego niemieckiego — czyż to nie jest to samo, co ja twierdzę? Dzisiaj ci Panowie nie chcą germanizować. Ale moi Panowie, wszak wiecie dobrze, że germanizacya nie w ten sposób się dokonywa, iż z Polaka nagle zrobi się Niemiec. Ale to, co w zwykłem życiu, ze stanowiska uciśnionych zwie się germanizacyą — to musicie uczynić, jak tylko zasadniczo orzekniecie w ustawie wyłączność języka niemieckiego jako państwowego (*brawo! z prawicy*). I jakże rzecz się przedstawi w obec Galicyi, Dalmacyi i południowego Tyrolu? Proszę mi wobec zasady języka państwowego, którą inaczej pojmowalibyście niż ja, wyjaśnić prawnopaństwowe stanowisko Galicyi i Dalmacyi. Tłomaczycie je tylko geograficznie — ale póki Galicya ma obronę w art. XIX, nie potrzebuje jej szukać w geografii. Jeżeli się przyjmuje zasadę, a esencyonalnego od niej wyjątku inaczej jak tylko inną zasadę wytłomaczyć się nie może — wówczas jedynie prawdziwym jest wniosek, iż pierwsza zasada jest błędną. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Ale zastosujcie Panowie konsekwencye mego pojmowania rzeczy do Galicyi, Dalmacyi i południowego Tyrolu, a nie znajdziecie sprzeczności i wszystko się pogodzi. Według mego bowiem pojmowanie muszą wszystkie języki narodowe być dopuszczone do abstrakcyjnej mowy państwowej. Z tego bynajmniej nie wynika bezwzględne równouprawnieniu, jak skreślił reprezentant Izby handlowej z Chebu — przyczem poliglotyzm byłby do ostatecznych konsekwencyj doprowadzony. Wszak wiemy jako politycy i prawodawcy, że doktryna odmienną jest od realnego życia; poseł Lienbacher z nadzwyczajną bystrością wybadał, co to znaczy, że mi coś zasadniczo służy, co to znaczy, gdy wiem, że mój język ma charakter urzędowy. Gdy zatem na polu abstrakcyjnego języka państwowego wszystkie mowy narodowe są postawione na równi, ale bezwzględne równouprawnienie jednak wykonalnem nie jest — toż zupełnie naturalnie z tego wynika, że stosownie do potrzeb realnego życia, do tych potrzeb, które państwu i obywatelom jego są wspólne, — i stosownie do historycznego rozwoju, siłą stosunków wytworzonego, musi powstać pewne stopniowanie między językami stosownie do ich historycznej, cywilizacyjnej, duchowej i politycznej wartości. Skutkiem tego dopuściliście Panowie, że w Galicyi polski język stał się państwowym. Jeżeliby to było się sprzeciwiało artykułowi XIX, nie bylibyście mogli tego uczynić — bo prawnopolitycznie samobójstwa popełnić nie można. Toż samo wytworzyło się w Dalmacyi, i w ten sposób w głównym zakresie, w którym można mówić o języku państwowym, t. j. na polu urzędowej działalności państwa, mamy trzy języki, naturalnie nie w jednej mierze rozwinięte, ponieważ absolutna równość nie jest i tu możliwa.

Jakże z tego punktu widzenia przedstawia się wniosek, który nas tu zajmuje? Przedstawia on się jako ustawa, która w formie ustawy wykonawczej do obowiązującej konstytucyi, jeden z kardynalnych punktów tej konstytucyi, państwową zasadę narodowości obala, nie wypowiadając tego wyraźnie. A gdy to według mego widzenia rzeczy, jest niedopuszczalne, i gdy ani naród niemiecki ani inne w samym interesie Austryi dokonać tego nie powinne, przeto przyjęcie tego wniosku jest absolutnie niemożliwe. A moi panowie — że ten wniosek właściwie oznacza faktyczne i zupełne usunięcie równouprawnienia narodowości, widzieliśmy po konsekwencyach, jakie tu i owdzie wyprowadzono z danej nam definicyi.

Proszę tylko rozważyć, jakie pole właściwie powstaje do używania krajowych języków, jeżeli przyjmiemy definicyę szanownego posła ze Styryi, kolegi Magga. Pozostaje życie prywatne, kościelne, szkolnictwo ludowe, życie przemysłowe, towarzystkie, w zgromadzeniach i stowarzyszeniach, słowem tam, gdzie o politycznej korporacyi nie ma mowy — bo co z życia politycznego jest w regule wypływem autonomii, nie ustawodawstwa. Czyż to jest to pole, na którem polityczne prawo narodowości może być wykonanem? W życiu prywatnem? Ale to nie jest polityczne prawo narodowości, a że to prawo narodowości jest politycznem prawem, dowodzi najlepiej miejsce, w którem art. XIX. się znajduje, ponieważ ustawa zasadnicza mówi o prawach politycznych. Jeżeli bystry poseł salcburski tem nas chce zaspokoić, że woła: nie bójcie się dzieci! państwo tak jak jednostka, ma rozsądek i będzie wiedziało, czego wam praktycznie potrzeba, to muszę zauważyć, że to biurokratyczne stanowisko nie jest nowe, panowało ono w latach 1860 do 1867 i upadło wskutek proklamowania narodowych praw w art. XIX. I to jest dla mnie uspokojeniem. Bo jeżeli ten poseł znajdzie się w trybunale państwa jako jego członek, i taka sprawa przyjdzie tam na stół — jestem pewny, że będzie on tam ze swojem zapatrywaniem w mniejszości. Mamy bowiem orzeczenia trybunału państwa, w których wypowiedziano przeciwne zapatrywanie, iż prawa narodowości według art. XIX. są politycznemi prawami, i że swoboda języków narodowych w Austryi jest tą naczelną kierowniczą zasadą rządu, której względy administracyjne i techniczne muszą być podporządkowane. A więc nie do potrzeb państwa ma się stosować wykonanie równouprawnienia narodowości. W zasadzie rzecz się ma przeciwnie, a proszę czytać odnoszące się do tego rozporządzenie trybunału państwa. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 8 lutego.*

(=) Wieści o rozwiązaniu Izby poselskiej niejednokrotnie już się pojawiły za rządów teraźniejszych; obecnie głośniej odbrzmiewają. Częstotliwość ich sama, choć nie sprawdziły się dotychczas, jest charakterystyczna dla całej wewnętrznej sytuacyi w Austryi. Nawet w Izbie było przed rokiem już powszechne mniemanie, że w pewnym, wówczas aktualnym wypadku będzie rozwiązana; a niedawno, bo w grudniu ubiegłym sam hrabia Taaffe oświadczył wobec niektórych posłów, że rząd chwyci się rozwiązania Izby, jeżeli i gdy uzna to za rzecz stosowną. Całkiem bezpodstawne przeto wieści te nie są. Mimo to nie wierzymy w nic, gdyż rozwiązanie Izby byłoby nam zrozumiałe jedynie w tym razie, gdyby z niem wiązało się zawieszenie konstytucyi; tego zaś gabinet hr. Taaffego nigdyby nie uczynił, a ztąd uważalibyśmy rozwiązanie Izby za nierozłączne także od przesilenia gabinetowego i to tak, że przesilenie byłoby początkiem i warunkiem bezparlamentarnej i bezkonstytucyjnej akcyi następnej. O wiele prawdopodobniejszem wydaje się nam rozesłanie Izby krótko przed Wielkanocą na bardzo długie wakacye parlamentarne, dłuższe jeszcze od zeszłorocznych. Rozwiązanie Izby bez zawieszenia konstytucyi wymagałoby rozpisania nowych wyborów; w tej samej chwili zaś rozpoczęłaby się agitacya wyborcza, agitacya niesłychanie i niebywale namiętna, której rząd do istniejących już agitacyj politycznych i socyalistycznych samochcąc dodawać nie może. A nadto sam rezultat nowych wyborów nie byłby tak niewątpliwy, żeby do rozpisania ich zachęcał. Zważyć trzeba jeszcze i to, że okres ustawodawczy już się zbliża ku końcowi, a rząd, który przepchnął się jakotako przez pięć lat burz parlamentarnych, przepłynie także przez szósty, zwłaszcza, gdy jedynie od niego zawisło ułatwić sobie to zadanie, za pomocą wspomnianego sposobu długich wakacyj parlamentarnych. Nie przewidując tedy rozpisania w roku bieżącym nowych wyborów, sędzimy, że dla Galicyi będzie tak najlepiej.

Ubyła też rządowi ważna pobudka do rozwiązania Izby, może nawet jedyna. Dopóki zjednoczona lewica straszyła opuszczeniem Rady państwa, ewentualność ta musiała wchodzić w rachubę przy ocenianiu wieści o rozwiązaniu Izby. Wczoraj atoli lewica ogłosiła światu, że rozsądek wziął w niej górę nad namiętnością, bo ogromną większością głosów porzucono ideę abstynencyjną. Lewica mówi wprawdzie, że postanowienie to ma znaczenie tylko na teraz; ponieważ jednak postanowienia tak zasadniczej natury, nie mogą zapadać z znaczeniem na tydzień tylko, lub na miesiąc, lub na kwartał, i ponieważ najważniejsze akty opozycyjne, jakich ani w tym, ani w przyszłym roku spodziewać się już nie można, spoczęły w archiwum parlamentu, przeto aż do samego końca bieżącego okresu ustawodawczego, można być spokojnym co do opuszczenia Rady państwa przez lewicę. Zdaje się owszem, że lewica, nie zaprzestając wprawdzie szykan fakcyjnie opozycyjnych, nie ograniczy jednak na nich swojej działalności, lecz i w pożytecznej pracy udział brać będzie. Po złożeniu w grudniu roku zeszłego wszystkich referatów budżetowych wczoraj pan Jaquer przyjął sprawozdawstwo z projektu rządowego o wynagrodzeniu osób niewinnie zasądzonych.

Komisya „dynamitowa" — tak nazywają tu komisyę wybraną do projektów rządowych o stanie wyjątkowym — pracuje bardzo gorliwie. — Obrady jej są ściśle tajne; rzeczywiście też tajemnica zupełnie jest dochowywana. Tyle tylko z niej słychać, że niektórzy członkowie nie widzą w przedłożonych przez rząd materyałach informacyjnych, takiej grozy niebezpieczeństwa, jakby wnosić było można z ogólnikowych pierwotnych oświadczeń władz. Jest to naturalnie rzecz subjektywnego pojmowania. Obrady w pełnej Izbie nad stanem wyjątkowym, mają toczyć się we wtorek.

Ziemie polskie.

(Fałsze i obelgi rzucane Polakom w Sejmie pruskim.— Brak „polskiej intrygi" w Rosyi.— Postępowanie Hurki względem Unitów. — Propaganda prawosławia na Litwie.)

Z pod zaboru pruskiego coraz smutniejsze wieści nadchodzą. Cynizm rozpanoszonego krzyżactwa w sejmie pruskim dochodzi do zenitu. — Znów „kwestya polska" wyszydzaną jest w najbrutalniejszy sposób, a jęczący pod przemocą germańskiego ucisku Polacy, są celem pocisków zarówno ministra jak i prywatnych kulturtraegerów. — Na jednej z ostatnich sesyi Sejmu, poseł Tiedeman rzucił Polakom szereg obelg i insynuacyj godnych jedynie pogardy. „Jest to błąd z waszoj strony, — mówił do Polaków, — że się nie chcecie bezwarunkowo uznać za Niemców, lecz, że ostatniego swego celu szukacie w Polsce i do tego jeszcze w Polsce zjednoczonej. Polacy usiłują doprowadzić do wojny pomiędzy Niemcami, Austryą a Rosyą, aby mogli przy tej sposobności w mętnej wodzie łowić ryby. — To jest przyczyną owej wrzawy wojennej, z jaką spotykamy się w dziennikarstwie". Kugler, radca ministeryalny, wypowiedział znów bajkę o polonizowaniu dzieci niemieckich w Poznańskiem, wówczas, kiedy tysiączne są na to dowody, iż język polski germanizatorowie pruscy skazali na zupełną zagładę.— Bronią się z godnością i poczuciem najzupełniejszej słuszności swojej sprawy posłowie polscy przeciw tym napaściom i obelgom teutońskim, lecz po stronie Polaków tylko prawo i słuszność jest dotąd, Niemcy zaś mają siłę, a tą główny sprawca i kierownik wszystkich ich pojęć politycznych postawił na czele każdej niegodziwej akcyi.

W braku jakiejkolwiek „polskiej intrygi", którаby na czas jakiś dała nieprzejednanym dziennikom rosyjskim przyczynę do insynuacyj i nawoływań rządu do ostrzejszego względem Polaków postępowania, wynajdują one kwestye na pozór drobne i nic nieznaczące, przewodnią myślą jednakże w ich wyszukiwaniu jest zawsze cel jeden, zrusyfikowanie Królestwa.

Tak upragnione przez Rosyan używanie języka rosyjskiego w Królestwie w życiu prywatnem charakteryzuje *Warsz. Dniew.* w następujący sposób: „Włościanie i drobni przekupnie jedynie nie mają uprzedzeń względem języka rosyjskiego; nawet lubią (!) pogwarzyć nim, jeżeli chociaż cokolwiek władają. Co do szkół, to tylko w elementarnych dzieci chętnie się go uczą. — Od połowy kursów gimnazyalnych, zaczyna się już opozycya względem rosyjskiego języka a studenci starają się unikać używania go i wcale niechętnie czynią postępy. Co się tyczy tak zwanego wyższego towarzystwa, najczęściej Rosyanie i Polacy w wzajemnych stosunkach używają języka „neutralnego" to jest francuzczyzny. Następnie przyznaje *Dniewnik*, że w ostatnich 20 latach rząd robił wszystko, ażeby język rosyjski nie był ignorowanym, lecz jak najszerzej rozpościerał się w Polsce, usiłowania te jednak nie przynoszą dotychczas pożądanego rezultatu. Te skromne na pozór i niewinne uwagi kończą się zdaniem, iż w okoliczności tej jest widocznym kaprys kobiecy i bezrozum dzieci; głębiej jednak zapatrzywszy się w dążność artykułu, dopatrzyć się łatwo podżegania do użycia radykalniejszych środków rusyfikacyjnych.

O losie nieszczęśliwych unitów, oraz o postępowaniu głównego naczelnika kraju Hurki, który w pierwszych chwilach swojego urzędowania miał wyrazić podległym mu władzom, że starać się będzie o „niedrażnienie" Polaków donoszą do *Dzien. Pozn.* ciekawe fakta:

„W zeszłym jeszcze roku z upoważnienia unitów, zostających na wygnaniu w chersońskiej gubernii, udało się z Nowego Bugu dwóch unitów Cybylski i Łapiński z prośbą do Hurki, ażeby pozwolono im wrócić do ognisk rodzinnych, gdyż stan ich jest najopłakańszy. W prośbie powiedziano, iż większość ich od 8 lat, a niektórzy od 16 zostają bez żadnych środków do życia. Gospodarstwo ich domowe na Podlasiu zrujnowano kontrybucyami, a dzieci pozbawione są opieki. Cybulski i Łapiński podali prośbę sekretarzowi, który rozkazał im zatrzymać się do przybycia Hurki. Na zapytanie Hurki, zkąd oni przybyli i czego żądają? Unici odpowiedzieli, że zostali wysłani z chersońskiej gubernii przez swoich braci dla wręczenia prośby generał-gubernatorowi. Hurko nie czytając nawet prośby, rozkazał wziąć unitów do aresztu, okuć w kajdany i wyprawić transportem napowrót do Nowego Bugu. Wygnańcy przybyli dopiero trzy tygodnie temu. Niedawno też aresztowano i wtrącono do więzienia w Siedlcach Ignacego Daniluka. Daniluk, włościanin ze wsi Wolki (powiatu radzyńskiego) zostawał na wygnaniu w Kobryńcu (gubernia chersońska, powiat jelizabetgradzki) i zatęskniwszy do rodziny przed kilku tygodniami wyruszył na Podlasie. Straż ziemska aresztowała go i wsadziła do więzienia. W więzieniu, jak go zapewniała policya, pozostanie aż do otrzymania odpowiedzi na telegram, wysłany do ministra spraw wewnętrznych.

Straż ziemska ma polecenie śledzenia za unitami, ażeby nie uczęszczali do kościołów. Straszą ich, że w razie niewypełnienia przepisów policyi i w razie niewykonywania obrządków prawosławnych, zostaną wysłani do Rosyi. Pogróżki jednakże te bynajmniej nie skutkują. Lud trwa w wierze ojców i mimo wszelkich presyi ze strony rządu, cerkwie świecą pustkami. Chrzty i obrzędy ślubne nie odbywają się w cerkwiach. Ludność zostaje bez przewodników i kapłanów i rzeczywiście należy podziwiać tę głęboką wiarę, którą mimo zupełnego opuszczenia, pałają unici. Dzienniki rosyjskie potwierdzają, że sprawa prawosławia szwankuje".

Najbłahszych nawet sposobów używa rząd rosyjski w celu gorączkowo oczekiwanego zupełnego zrusyfikowania Zabranych Prowincyi. W Wilnie wyszedł z druku rosyjski „Wilenskij Kalendar", książka ozdobiona złotemi literami na okładce i ilustracyami, o 236 stronach sprzedaje się po 20 kopijek. Dziwić musi niebywała taniość wydania. Tajemnicę wyjaśnia treść kalendarza, w którym między wszystkiemi dowodami propagandy prawosławia, odznacza się szczególnie pełen jadu i fałszu artykuł. „O położeniu włościan ruskich za panowania Litwy i Polski". Zebrano tu wszystko, na co tylko zdobyć się może zawzięta nienawiść Rosyan, nie mogących wykazać dodatnich rezultatów przeszło sto lat prowadzonego apostolstwa popieranego bagnetami.

Kalendarz ten rozesłano do wszystkich gmin i szkółek z formalnem poleceniem szerzenia go pomiędzy włościanami.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 lutego.*

Sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Rady państwa nie zamieszczamy, nie działo się tam bowiem nic ważniejszego, a wczorajsze telegramy dały dostateczną treść rozpraw.

Z rozpraw komisyi o stanie wyjątkowym nic się na światło dzienne nie przeciska, członkowie komisyi bowiem ściśle dotrzymują sekretu, do którego się zobowiązali. *N. fr. Presse* dowiaduje się tylko, że podobno zdania w komisyi są tak podzielone, iż będzie Izbie przedłożone sprawozdanie większości, której referentem Tonkli, i mniejszości, które przedstawi Kopp.

Wszelkie doniesienia w sprawie noweli o należytościach zgodne są w tem, że według wszelkiego prawdopodobieństwa spadnie ona z porządku dziennego, a to skutkiem zbytku poprawek.

Nar. Listy donoszą, że czeski klub polecił Trojanowi, aby starał się w parlamentarnej komisyi prawicy uzyskać zmianę § 4 i 5 noweli w kierunku ulżenia ciężarów własności ziemskiej. Ma on oświadczyć, że w razie przeciwnym klub czeski głosować będzie przeciw noweli. Zarazem polecono Trojanowi, aby w parlamentarnej komisyi wyraził ubolewanie klubu czeskiego z powodu, że minister Dunajewski, pomimo wszelkich przez klub ten poczynionych ofiar, wobec wszelkich życzeń Czechów odpornie się zachowuje. Odpowiedzialność za to doniesienie pozostawić musimy *Nar. Listom.*

Materyalną podwaliną przyszłego banku włościańskiego w Królestwie Polskiem,

mają być, jak zapewniają dzienniki rosyjskie, fundusze pochodzące z oszczędności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zwane „kapitałem użyteczności publicznej". Jeżeli, jak już krążą pogłoski, z działalności banku korzystać będą w pierwszym rzędzie włościanie prawosławnego wyznania, których chyba umyślnie kolonizować zamierza, z Podolestwa, kapitał pochodzący ze źródeł czysto polskich, użytym zostanie na cele russyfikacyjne. Gorliwość z jaką władze rosyjskie starają się wprowadzić w życie nowoprojektowaną instytucyę, zdaje się potwierdzać te smutne pogłoski.

W Kijowie odbywa się pospiesznie bardzo niepokojący żydów spis ludności tylko mojżeszowego wyznania. Spis ma zostać ukończony w ciągu bieżącego miesiąca. Wiadomości zbierają władze szczegółowo w każdym zamieszkałym przez żydów domu, o sposobie zajęcia, powołania, majątku, a szczególnie o dacie otrzymanego pozwolenia na zamieszkiwanie w Kijowie. Obawiają się możliwego gromadnego wypędzenia żydów do innych gubernij.

Z Petersburga donoszą o rozlicznych projektach reorganizacyi policyi, na których najracyonalniejsze opracowanie wysilają się umysły „najwyżej" postawionych osobistości. Jeden z przedstawionych Tołstojowi projektów dzieli policyę państwową na trzy kategorye, t. j. stołeczną, miejską i małomiejską. Warszawa będzie miała smutny zaszczyt posiadania policyi „stołecznej". Podział miast zostanie dokonany na podstawie danych statystycznych ludności i politycznych warunków miejscowości. Projekt ten przypadający do gustu Tołstoja — przygotowany podobno przez Orżewskiego, eks-szefa warszawskich żandarmów, będzie w najbliższym czasie przedstawionym do zatwierdzenia Radzie państwa.

Kriweńko, współpracownik poczytnego w Rosyi czasopisma *Otieczestwiennyja Zapiski*, posądzony o knowania rewolucyjne został uwięziony. Dawniej już został zesłany inny współpracownik tegoż organu Michajłowski. Spodziewają się, że i Kriweńko taki los spotka.

Ukazem senatu ogłoszone zostały przepisy o wysyłaniu wszelkiego rodzaju deputacyj do cara. Wszelkie korporacye, instytucye, stowarzyszenia i t. p. chcąc wysłać deputacye, adres, lub prośbę, mogą to uczynić tylko za pozwoleniem miejscowej władzy. Deputaci muszą być również zatwierdzeni przez ich bezpośrednią władzę miejscową, której przysługuje prawo zupełnego wzbronienia wysyłania próśb i deputacyj. Po przybyciu do Petersburga, minister spraw wewnętrznych może również zabronić delegowanym widzenia się z carem. Urzędnicy carscy odbierają w ten sposób carowi wielką część władzy i praw, służących monarsze, bo prawo przyjmowania próśb!

Wyrazy „najmiłościwszego" uznania otrzymał od cara stryj jego Mikołaj, za raport o dobrym stanie wojsk.

Przy wyborze członków do ankiety parlamentarnej w izbie francuskiej zwyciężyło stronnictwo ministeryalne o tyle, że na 44 członków 35 należy do tego stronnictwa a tylko 9 do opozycyi ze skrajnej lewicy. Przy wyborach w siedmiu t. z. biurach zwyciężył rząd stanowczo, w czterech tylko po części. W czasie wyborów ministrowie byli obecni, ale do wyboru wcale się nie mięszali. Po tem zwycięztwie uważają całą ankietę za pogrzebaną — o tyle, że nie stanie w opozycyi do gabinetu i niedoprowadziwszy do niczego wykaże słuszność zapatrywań, głoszonych w izbie przez Ferry'ego.

Według doniesień z teatru wojny w Tonkinie we wszystkich prowincyach po prawym brzegu rzeki Czerwonej panuje spokój; podjazdy pod Bakninh okazały, że stan wody na rzece Songkoi jest taki, iż nie przeszkadza kanonierkom mimo ustałej na zamierzonym ataku na tę pozycyę. A ponieważ według najświeższych wiadomości ze Saigon jenerał Millot, przeznaczony na komendanta wyprawy, wraz ze sztabem swoim stanął już w tem mieście dnia 5 b. m. i zaraz udał się dalej w podróż do Tonkingu, więc można przypuścić, że i płynące posiłki już są blisko i że następnie przyjdzie do ataku na Bakninh. Według dawniejszych gróźb chińskich uderzenie na tę pozycyę mają Chiny uważać za *casus belli*. Wkrótce okaże się, czy bój o to miasto będzie końcem, czy dopiero początkiem wojny.

Przypuszczano powszechnie, że duchowieństwo francuskie zaczyna godzić się z obecnym stanem rzeczy i skłania się zwolna do rzeczypospolitej. W celu szerzenia tej skłonności założył Ernest Legendre dziennik *Républicain Catolique* i udał się o poparcie swoich usiłowań między innymi także do głośnego dzisiaj biskupa z Angers Freppla. Otóż ten ku zdziwieniu wielu oświadcza w odpowiedzi, że co innego jest gotowość do niesienia pomocy wszystkim, a co innego obojętność polityczna na formę rządu. We Francyi forma rządu republikańska nie jest prawowitą, jaką jest np. w Północnej Ameryce, dlatego on nie zgadza się ze zdaniem innych prałatów francuskich i zamiast zachęty i poparcia radzi redaktorowi ofiarować swoje usługi hrabiemu Paryża, jako prawowitemu następcy hr. Chamborda. Arcybiskup z Bordeaux Guilbert, znany już dawniej z wyrozumiałości i pewnej wolnomyślności w tej mierze odpowiada redaktorowi, daje mu niektóre wskazówki i zapewnia go o swej szczerej życzliwości. W podobny sposób wyraził się nuncyusz papieski biskup di Rende: „Nie można wątpić — pisze — że tradycye kościelne są rzeczą wielką i piękną. Jednak polityka jest nauką o rzeczach możliwych, a w obronie teoryi o wszechwładztwie ludu można przytoczyć prawo przedawnienia. Zresztą gdyby się zawsze chciało w dziejach stawiać wszystko na starem stanowisku, toby trzeba zacząć robić poszukiwania za Karolingami, których Hugo Capet z tronu usunął".

Wybory do skupczyny serbskiej wypadły zupełnie przychylnie dla rządu. Gdyby rezultat nie był tak świetnym, jak go doniesienia przedstawiają, mimo to rząd zawsze byłby miał przewagę. A stało się to mimo ostrego nakazu ze strony gabinetu, aby urzędnicy nie wpływali nigdzie na wybory, a ściśle przestrzegali porządku. Nadto klub Ristića spełnił na liczem, cała frakcya liczy zaledwie ... członków, stronnictwo rządowe 65, postępowe 45 a radykalne 15. W dwóch okręgach muszą się odbyć jeszcze wybory. Dotąd nie wiadomo, kiedy i gdzie pierwsza skupczyna będzie zwołaną.

W Bułgaryi, po załatwieniu najważniejszych spraw w sobraniu, dwaj ministrowie, należący do stronnictwa konserwatywnego, opuścili gabinet. Z tego skorzystały zaraz intrygi rosyjskie, aby równocześnie siać niezgodę między obu głównemi stronnictwami liberalnem i konserwatywnem, a zarazem reorganizować rozbite stronnictwo rusofilskie. W tym celu prezydent miasta Filipopolu w Rumelii wschodniej, znany stronnik Rosyi, złożył tę godność i przybył do Bulgaryi. Na agitacye podburzające w dzienniku, redagowanym po francusku, *Le Bulgare*, odpowiedział minister Zankow wydaleniem z kraju redaktorów, którzy byli poddanymi rosyjskimi. Z tego i innych powodów między pełnomocnikiem rosyjskim. Joninem a rządem bułgarskim przyszło — jak właśnie z Sofii donoszą — do nowych nieporozumień; okazał to Jonin demonstratywnie przez niestawienie się na ostatni bal dworski.

W spór między Portą a patryarchatem greckim wmięszała się — jak wiadomo — ambasada rosyjska. Synod i rada świecka odrzuciły bezwarunkowo propozycyę rosyjską, gabinet turecki zaś przyjął ją i zamierza w dekretach inwestytury dodać tę uwagę, że biskupi, na wypadek zbrodni pospolitej, podlegają na przyszłość najwyższemu trybunałowi w Konstantynopolu, księża zaś sądom zwyczajnym.

Sprawy szkolne.

Nowe przepisy o egzaminach na nauczycieli szkół średnich.

Ministerstwo oświaty i wyznań ulegając powszechnemu upominaniu się o zmianę przepisów przy egzaminowaniu kandydatów na nauczyli gimnazyalnych i realnych, to powoływało na narady ankiety gimnazyalne, to zasięgało zdania komisyi egzaminacyjnych, wreszcie na podstawie rozlicznych propozycyi, w ten sposób zebranych, ułożyło nowe przepisy. Według wiadomości, wczoraj telegrafowanej, przepisy te otrzymały właśnie potwierdzenie cesarza. Najważniejsze zmiany, zawarte w tych przepisach, są następujące:

Dotąd były odrębne komisye egzaminacyjne dla gimnazyów i dla szkół realnych; odtąd komisye dla obu rodzajów egzaminów będą wspólne.

Studya przygotowawcze dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich mają trwać nie trzy, lecz cztery lata, i odbywać się na uniwerzytetach; tylko kandytaci na posady geometryi wykreślnej, matematyki lub chemii mogą część swych studyów odbyć na politechnice. Egzamin maturzycki ze szkoły ralnej i dowód studyów, obytych przez cztery lata na uniwersytecie w charakterze słuchacza nadzwyczajnego, uprawnia do przypuszczenia kandytata do egzaminu na nauczyciela dla szkół realnych z grupy matematyczno-przyrodniczej. Warunki na profesurę tak w gimnazyach jak szkołach realnych są równe. Odtąd niebędzie również żadnej różnicy między egzaminem na niższe a na wyższe gimnazyum (lub szkołę realną), jak dotąd bywało, natomiast będzie inna różnica, mianowicie między egzaminem z przedmiotów głównych i z przedmiotów pobocznych. Egzamin z przedmiotów pobocznych musi się odbyć przed egzaminem z przedmiotów głównych, i uprawnia do udzielania nauki w gimnazyum niższem (lub w niż. szk. real.) Przedmioty egzaminu ułożono w inne grupy zgodnie z zasadami nowej pedagoniki.

Co do języka wykładowego nie wprowadzono żadnych zmian; według zasady, wypowiedzianej w dawnym przepisie, jeżeli język niemiecki nie jest wykładowym, wówczas kandydat ma udowodnić, że posiada biegłość w poprawnem używaniu tego języka, aby nie podlegało żadnej wątpliwości, że może rozumieć dzieła umiejętne, pisane w tym języku. Co się tyczy uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego albo języka krajowego, to w tej mierze wprowadzono bardzo ważną zmianę, mianowicie, iż języki krajowe ogłoszono za przedmioty główne. Uzdolnienie do udzielania języka niemieckiego a zarazem jakiego drugiego języka krajowego jako przedmiotu głównego uprawnia do stałej posady, o ile przy tem kandydat wykaże pewną znajomość języków klasycznych.

Co do uzdolnienia do nauczania innych przedmiotów i co do wymagań przy egzaminowaniu pod względem ugrupowania przedmiotów nowe przepisy wprowadzają kilka zmian. I tak filologia klasyczna tworzy przedmiot główny, a język wykładowy przedmiot poboczny; 2) język niemiecki lub którykolwiek krajowy jest głównym, a łacina z greką pobocznym; 3) geografia i historya; 4) matematyka i fizyka; (w tych dwu ostanich grupach niema przedmiotów pobocznych 5) historya naturalna jako główny przedmiot, matematyka z fizyką jako poboczny; 6) filozofia z greką jako główny, a łacina jako poboczny, albo filozofia z matematyką jako główny, a fizyka jako poboczny. — Grupy wyżej wymienione są specyalnie dla gimnazyów; dla szkół realnych są następujące grupy: 1) filologia nowożytna jako główny a którykolwiek język krajowy jako poboczny; 2) język niemiecki i którykolwiek jeden krajowy jako główny a drugi nowożytny jako poboczny; 3) geografia, historya i język nowożytny jako główny a drugi nowożytny jako poboczny; 4) matematyka z geometryą wykreślną jako główny a fizyka jako poboczny; 5) historya naturalna jako główny a pobocznym może być fizyka, geografia, chemia, matematyka, lub geometrya wykreślna; 6) chemia jako główny, a historya naturalna jako poboczny.

W formie egzaminów nie zmieniło się nic znaczniejszego: jedyną ważniejszą zmianą jest to, że komisyom egzaminacyjnym pozostawiono swobodę, czy mają pozwolić na publiczne odbycie egzaminu ustnego o tyle, o ile goście przypuszcza się za osobnemi kartami wstępnemi.

Co do sposobu wykonania nowych przepisów, rozporządzono: 1) że u tych kandydatów, którzy przed obwieszczeniam tych przepisów już pokończyli studya wedle dotychczasowego trybu, dawne trójlecie (triennium) jest wystarczającem; dalej 2) że ci, którzy w r. 1883/4 ukończą trójlecie, mają prawo aż do końca r. szkolnego 1884/5 zgłosić się do egzaminu wedle norm dotychczasowych; wreszcie 3), że po r. 1886/7 nowe przepisy będą do wszystkich bez żadnego wyjątku zastosowane.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie).

Posiedzenie Rady miejskiej.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego. Przyznano kassyerowi miejskiemu na manko kwotę 100 złr. rocznie. Referentem sprawy tej był pan Radca Gwiazdomorski. Zezwolono na extabulacyę czynszu ziemnego w kwocie 5 złotych polskich, zezwolono na deklaracyę extabulacyjną kaucyi służbowej byłego sekwestratora p. Palczewskiego. Referentem tych spraw był radca mag. p. Piotrowski. Przyznano pensyę wdowią Maryannie Kretschmerowej i Maryanie Łachetowej, każdej po 72 złr. rocznie. Pierwszą sprawę przedstawił radca m. Dr. Warszauer, a drugą radca magistratu p. Turnau. Przyczem powzięła rada rezolucyę polecającą magistratowi i sekcyi prawniczej opracowanie nowego statutu emerytalnego, tak aby pensya wdowia nie wynosiła nigdy więcej aniżeli pensya sługi miejskiego. Na wniosek Radcy m. Dra Warszauera uchwalono uprosić p. radcę m. Juliusza Grossego do pozostania nadal w Radzie miejskiej.

W dalszym toku uchwalono następujący wniosek sekcyi szkolnej:

1) Rada miejska przyjmuje rezygnacyę radcy m. Dra Maxymiliana Zatorskiego z godności członka Rady szkolnej okręgowej m., wyraża żal z powodu jego ustąpienia i składa mu serdeczne podziękowanie za godne spełnienie przez lat 8 obowiązków reprezentanta gminy w Radzie szkolnej okręgowej.

2) Rada wybiera i zaprasza w myśl §. 24 lit. c. ustawy zdnia 25 Czerwca 1870 l. 255 dz. u. kr. m. Dra Maurycego Straszewskiego na członka Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Następnie odczytał senator Dr. Hoszowski sprawozdanie o dalszym postępie czynności uporządkowania dawnego archiwum miejskiego.

Na wniosek radcy Mag. p. Szymkiewicza zapewniono przyjęcie do gminy Andrzejowi Kamińskiemu członkowi Zgromadzenia ks. Misyonarzy. Na wniosek tegoż samego referenta powołała Rada miasta do wymiaru komisyi taks wojskowych pp. Baranowskiego i Johna a na zastępcę p. Goldgarta.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Birnbaum, Gwiazdomorski, Dr. Warszauer, Dr. Hajdukiewicz, Friedlein i p. sprawozdawca Redyk, uchwalono większością głosów, aby dwóch murarzy i jednego cieślę zostających pod zarządem naczelnika straży pożarnej przydzielić pod zarząd ekonomatu miejskiego.

Rad. m. p. Gwiazdomorski obstając za utrzymaniem *status quo* upatrywał w całej tej sprawie nie potrzebne starcie urzędników między sobą, wskazał, iż przy energii prezydenta tarcia wszelkie ustać powinny, wyjaśniając, iż straż pożarna dla utrzymania porządków po ulicach i w czasie pożaru potrzebuje niezbędnie tych ludzi, zaś p. Dr. Hajdukiewicz oświadcza, iż jeszcze nigdy tak brudnym nie był Kraków jak obecnie. Przedmiot 13 porządku dziennego a odnoszący się do poprawienia protokółu posiedzeń Rady miasta jeszcze zdnia 7 listopada 1878 co do oferty na konserwę porfirową odesłano mimo wyczerpującego sprawozdania p. Radcy prof. Dra. Domańskiego do sekcyi prawniczej. Na pokrycie wydatków druków, przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 665 złr. 26 cnt. a na pokrycie wydatków za inseraty dodatkowy kredyt w kwocie 230 złr. 10 ct.

Ostatnią sprawą przedstawianą przez r. m Dra Hajdukiewicza, w której zabierali głos pp. Federowicz i Feintuch była sprawa wydzierżawienia gruntów miejskich nad Wisłą. Rada m. postanowiła wtym względzie jedną część wydzierżawić p. Wojcickiemu, drugą p. Juliuszowi Przeworskiemu, a resztę p. Rothirschowi; kontrakta dzierżawy mają obowiązywać po dzień ostatni marca 1890 r. — Dla skomasowania gruntów miejskich uchwalono zakupić po cenie 7 złr. za sążeń kwadratowy parcelę gruntową L. 1885 pośród parcel miejskich leżącą, od p. Floryana Leitra. Do podpisania kontraktu wydelegowała Rada pp. Józefa Fridleina i Dra Jana Hajdukiewicza.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 8 wieczór.

Kronika.

Kraków, 9 lutego

Nowy obraz Matejki. W tych dniach publiczność krakowska oglądać będzie mogła zapowiedziane przez nas przed dwoma tygodniami nowe arcydzieło mistrza, „Wernyhorę". Obraz ten mierzy wysokości 290 centym. długość 204.

Natchniony wróżbita siedząc na mogile, w proroczym zapale głosi straszliwe przepowiednie o Polsce i Rusi. Wkoło niego zgromadzeni słuchacze. Chwila wieczorna: olbrzymia pełnia księżyca wschodzi nad ziemią i świetlanem kołem tworzy nimbus promienny nad głową wieszcza. Nietoperze, wróżbity nieszczęścia, unoszą się nad nim w powietrzu. U stóp jego lira. W jego twarzy jaśniejącej wyrazem natchnienia zwierciedlą się wszystkie narodu boleści, które proroczym przeczuwa duchem. Podniesioną rękę przycisnął do czoła, w daleką zdaje się spoglądać przyszłość. Postać imponująca wyrazem twarzy, imponuje także potęgą olbrzymiej budowy. Na kolana spadł mu kożuch; na piersi świeci zawieszony krzyż w wschodnim stylu.

Z prawej strony podtrzymuje wróżbitę młody, urodziwy kozak. Widna z profilu pochylona przed wieszczem, prawie na nim oparta krasna mołodyca, z twarzą pełną uczucia, z wyrazem przerażenia wpatrzona w niego, zasłuchana. Opodal w górze, na prawo, wiejskie dziewczę z głową strojną w kwiaty i młody chłopiec zdają się z równą uwagą wyczekiwać strasznych przepowiedni.

Po lewej stronie obrazu, w górze, w futrzanej czapce, ze strzelbą w ręku a z dzikiem obliczem stoi hajdamak. Na pierwszym planie, na dole, zasiadł z założonemi na piersi rękoma, nad kupą święconych noży mnich prawosławny w kołpaku, silny, barczysty, groźny olbrzymią budową, a straszny namiętnym twarzy wyrazem.

Wreszcie, po lewej także stronie, widzimy jeszcze dwie postacie, reprezentujące żywioł polski na Rusi: szlachcic Suchodolski, starosta Kaniowski, zapisuje bacznie w księdze przepowiednie ukraińskiego wieszcza, a tuż obok niego młody chłopiec trzyma w ręku ryngraf z Matką Boską, podobny do tych, które szlachta zawieszała na piersi, wybierając się na wojnę.

P. M Gorzkowski wydał, jak zwykle, obszerne wskazówki do zrozumienia obrazu, wraz z jego opisem, z którego w niniejszej skorzystaliśmy wzmiance.

W grobach królewskich na Wawelu odprawione zostaną we wtorek o godz. $9\frac{1}{2}$ rano dwie msze św., mianowicie za duszę króla Stanisława Augusta, jako w rocznicę jego śmierci, tudzież za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w rocznicę jego narodzenia.

Jubileusz pasterski. Ks. biskup Krasiński, sędziwy wygnaniec i jeden z najzacniejszych kapłanów, który tyle przecierpiał dla sprawy narodowej, obchodzić będzie w d. 14 b. m. 25 letni jubileusz piastowania godności biskupiej. Z tego powodu przygotowuje się w Krakowie adres do sędziwego jubilata. Sądzimy, że adres ten zapełni się tysiącami podpisów dla uczczenia zasług kapłana-obywatela.

Józef Rogosz, autor „Marzycieli" i „Motorów życia" drukujących się obecnie w naszym dzienniku, bawi dziś w Krakowie w przejeździe w Poznańskie, dokąd udaje się w celu zebrania materyałów do nowej powieści, osnutej na tamtejszych stosunkach.

P. Feliks Księżarski, radca budowniczy namiestnictwa, twórca planów pod nowy budynek uniwersytecki, jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu znajduje się w mieście naszem złożony ciężką niemocą.

W Radzie miejskiej dnia 12 b. m. i dni następnych odbywać się będą o godz. 5 popołudniu posiedzenia pełnej Rady. Na porządku dziennym rozprawy nad budżetem roku 1884. Wobec ważności przedmiotu, uprasza prezydent pp. radców miejskich o punktualne ogromadzanie się i o jak najliczniejszy udział.

Bal poniedziałkowy na weteranów z roku 1831 zdaje się mieć świetne szanse powodzenia. Z samych naddatków wpłynęło dotąd do kasy balowej przeszło 1200 złr.

Towarzystwo lekarskie krak. odbyło dnia 6 b. m. pod przewodnictwem dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) odbyła się w dalszym ciągu dyskusya nad odczytem dra Schramma o laparotomii; 2) prof. Blumenstok przedstawił i objaśnił okaz anatomiczny z dziedziny sądowej medycyny.

O Zakładzie ks. Siemaszki nadesłano nam następujące szczegóły:

„Wymowne pióra poruszały już sprawę zakładu dla opuszczonych chłopców, utrzymywanego na Kleparzu staraniem ks. Siemaszki ze Zgromadzenia ks. Misyonarzy — zakładu, który tak piękne ma zadanie ratować opuszczone, po ulicach wałęsające się dzieci i zwracać je na drogę pracy i cnoty. My dziś dodamy jeszcze kilka słów w tej sprawie. Zakład ten o tyle jest w naszem mieście potrzebniejszym, iż zepsuta młodzież zalega ulice, wyłudzając natręctwem od przechodniów jałmużnę, którą następnie w szynkowniach i innych jaskiniach zepsucia trwoni. Zadziwiająca bezkarność, z jaką umyślnie obnażone wyrostki prowadzą swe zyskowne rzemiosło, nie może jak tylko przysparzać kandydatów łatwego zarobku. Założenie domu przymusowej pracy, jak w ogóle cała sprawa zorganizowania i połączenia instytucyj dobroczynnych naszego miasta, jest kwestyą piekącą. Trzeba raz zapobiedz, iżby owe instytucye nie stawały się często źródłem utrzymania przemyślnych oszustów, ale zapobiegały rzeczywiście zasługującej na pomoc nędzy, a głównie popierały pracującą klasę robotników i drobnych rzemieślników, aby ci z powodu choroby lub chwilowego braku zarobku, pozbawieni środków do życia, nie powiększali szeregów żebractwa miejscowego. — Sprawy te, jak i wiele innych pożytecznych, tkwią od lat całych w sferze projektów, wędrując od jednej komisyi do drugiej — bez końca. Z tego powodu nietylko gorące uznanie, ale tem gorętsze poparcie należy się księdzu Siemaszce — który wytrwałością i zaparciem się, opierając swe dzieło jedynie na publicznej ofiarności, pracuje nad umoralnieniem w nędzy i zepsuciu pogrążonych istot, których upadek jest tak wielkim, że się z trudnością dają nakłonić na drogę rzetelnej pracy. Nietylko więc obowiązek chrześciański, ale i dobrze zrozumiany interes społeczny nakazuje popierać zakład, który przecież choćby największem poświęceniem i pracą jednostki przez ogół niepopartej, utrzymać się nie może. Z wdzięcznością podnieść też należy ofiarność na cele tego zakładu znanych z dobroczynności obywateli, przebywających w naszem mieście, z których p L. kwotę 50 złr., a p. Ż. 25 złr. złożył w tych dniach na ręce ks. Siemaszki, pragnąc zachęcić inne dobroczynne, a również zasobne osoby, do dalszych składek na cele tego pożytecznego zakładu. Spodziewać się należy, iż tak piękny przykład znajdzie naśladowców! I jeszcze jedna prośba. Powodem, dla którego trudno bardzo przychodzi ks. Siemaszce nakłonić zepsutych chłopców żebraczych do korzystania z zakładu i oddania się w nim choćby najlżejszej pracy, jest ta pewność, że publiczność krakowska da się łatwo pozorami nędzy pobudzić do litości i przysporzy bez pracy takiemu przemyślnemu chłopakowi obfity zarobek. Otóż spełni prawdziwie chrześciański uczynek każdy, kto odróżniając nędzę od próżniactwa, odmówi nawet najmniejszego datku takiemu żebrzącemu chłopcu i zwróci mu uwagę, iż ciepłą izbę, dostateczną strawę i odzież otrzyma w zakładzie ks. Siemaszki — za bardzo lekką pracę: Faktem jest bowiem, już dziś stwierdzonym stanowczo, że chłopaki na pół obnażone, po ulicach i plantach żebrzące, są próżniakami, którzy się nawet najlżejszej pracy podjąć nie chcą."

Podając to piemo, winniśmy dodać od siebie, że także bardzo wiele dobrego zdziałało w tym kierunku istniejące u nas „Towarzystwo do dostarczania odzieży ubogim", za co wszelkie należy mu się uznanie

† **Ignacy Latkowski**, obywatel miasta Krakowa i budowniczy, urodzony w roku 1808, zakończył życie w dniu 7 b. m.

Równouprawnienie po śmierci jest jeszcze *pium desiderium*. Zapytujemy: Jeżeli niektórym pogrzebom wojskowym wolno w ostatnich czasach sunąć ku cmentarzowi ulicą Lubicz, dlaczego osoby stanu cywilnego chcące się tam dostać muszą kołować ulicą Mikołajską?

Rewizye, dokonane wczoraj przez policyę u kilku osób podejrzanych o socyalizm, wypadły — bez skutku.

Towarzystwo muzyczne zapowiada na piątek zwykły wieczór muzykalny.

Dary dla Muzeum narodowego. P. Ignacy Sroczyński, artysta malarz z Dynowa, ofiarował do Muzeum narodowego obraz starożytny z początku XVI wieku, na drzewie olejno malowany, przedstawiający w pośrodku św. Rodzinę, po bokach w połowie figur: św. Katarzynę, Barbarę, Sebastyana i in. Obraz dość dobrze zachowany, prawdopodobnie roboty cechu krakowskiego.

P. Henryk Mildner, administrator *Czasu*, monety, medale i dokumenty.

P. Bogacki, art. malarz, sztych na jedwabiu z obrazu Pana Jezusa, znajdującego się w klasztorze PP Bernardynek na Stradomin pod imieniem św. Kolety, podług rysunku Stachowicza.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy zawiadomienie, że odnośnie do wiadomości podanej w kronice z dnia 24 p. m. o spóźnionej depeszy, która nadana o godzinie kwadrans na 7 dnia 15 stycznia doręczoną została w Krzeszowicach dopiero o godzinie wpół do jedenastej nazajutrz — przeprowadzono dochodzenie. Według nadesłanego nam z dyrekcyi pisma, depesza w Sukiennicach podaną została nie o godzinie $6\frac{1}{4}$, lecz o 7 wieczorem — doręczoną zaś w Krzeszowicach o godzinie 8 minut 46 nazajutrz. Przyczyną opóźnienia miało być to, że w czasie, w którym podano depeszę, stacya telegraficzna w Krzeszowicach jest już zamkniętą, przeto przesłanie depeszy kolejowym telegrafem mogło nastąpić tylko za opłatą wyższej taryfy, na co, jak zapewnia pismo, „zwrócono uwagę nadawcy w biurze telegraficznem".

Straż pożarna zaalarmowaną dzisiaj została pomiędzy godziną 12—1 w południe z powodu zapalenia się sadzy w kominie w koszarach Franciszka Józefa na Piasku.

T. T. Jeż przesłał *Gońcowi Wielkopolskiemu* następujące pismo:

„Mam sobie za obowiązek podziękować szanownej redakcyi *Gońca Wielkopolskiego* za telegram, nadesłany przez nią w wielce dla mnie uroczystym dniu wręczenia mi w upominku pióra złotego i prosić jej o zapośredniczenie w wynurzeniu wdzięczności mojej tym wszystkim co się do upominku tego przyczynili. Do każdego z osobna pisać nie mogę: dziennik dojdzie rąk bodaj większości. Liczę przytem na to, że inne pisma polskie powtórzyć zechcą to krótkie podziękowanie moje, a to dlatego, że daje ono świadectwo o pięknym rysie charakteru polskiego: wdzięczności ogółu za dobre chęci osobistości pojedynczej. Doznaję tego na sobie od lat trzech.

Od lat trzech odbieram dowody pamięci i uznania, napływające powoli; ale ustawicznie i dochodzące dziś już rozmiarów ze względu na warunki, w jakich się dowody owe odbywają, zdumiewających. Wytrwałość taka — czyż nie mówi wiele? Czyż nie świadczy ona zaszczytnie o narodzie, poczuwającym się do wynagrodzenia temu, co mu służył i co się o nagrodę nie upominał? Wypowiedzieć nie umiem, jak objaw ten mnie, co naród mój kocham, wzrusza głęboko.

Dziękuję wszystkim wobec i każdemu z osobna, z głębi serca dziękuję!"

Szał pojedynkowy. W *Gas. Nar.* czytamy: „Prawdziwy szał pojedynkowy rozwinął się w ostatnich dniach we Lwowie na tle... szału karnawałowego. Niepodobna żądać wprawdzie, aby w karnawale nie przychodziło do zajść i nieporozumień, bądź przypadkowych, bądź wywoływanych umyślnie w celu załatwienia rozmaitych, najczęściej sercowych rachunków. Ale więcej rozsądku, więcej rozwagi! Tego żądać przecież można, jeżeli już nie od przeciwników, to przynajmniej od pośredników. Smutny wypadek z onegdaj, pojedynek amerykański, którego ofiarą padł młodzieniec powszechnie szanowany i lubiany, upoważnia nas do takiego przypomnienia. Młody ten człowiek skazany losem na odebranie sobie życia, wykonał to w sposób tak nieszczęśliwy, że otaczający go z rozpaczą prawdziwą patrzeć muszą na jego stan bez nadziei. Ofiara zbytniego pośpiechu sekundantów znosi okropne męczarnie z zupełną przytomnością umysłu. Komisya sądowa po dwakroć chciała przesłuchać nieszczęśliwego, odmawia on jednak wszelkich wyjaśnień. Śledztwo w tej sprawie jest wdrożone."

Bal polski w Wiedniu, który odbył się w tych dniach pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika w salach *Muzikvereinu*, wypadł podobno nadzwyczaj pomyślnie. Sprawozdawca *Tagblattu* olśniony jest świetnością tego balu i utrzymuje że zarówno pod względem całego urządzenia, jak i udziału i ochoty, prześcignął on wszystkie poprzednie. Toalety dam, zdaniem jego, były przepyszne, między gospodyniami i tancerkami znajdowało się wiele pierwszorzędnych piękności, Arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor z adjutantami swymi bawili na balu aż do ukończenia wielkiego mazura, brali w zabawie najżywszy udział i dopiero po północy opuścili salę. Arcyksiąże Karol Ludwik polecił między innymi przedstawić sobie kompozytora p. Antoniego Riedla, którego polonezem, poświęconym protektorowi zabawy, bal został otwarty. Orkiestra wykonała także walca kompozycyi kapelmistrza Schelbelreitera pt. „Miłość polska", poświęconego komitetowi balowemu. Udział w tańcach był tak żywy, że do kotyliona stanęło 150 par. Pomiędzy gośćmi ze świata dyplomatycznego wylicza sprawozdawca także posłów z Persyi, Brazylii i Brunświku, oraz francuskiego *attaché* wojskowego. Bal rozpoczął polonezem Ludwik hr. Wodzicki z Ireną hr. Taaffe.

Zapał dla teatru. Jak piszą *Nar. Listy* d. 30 stycznia o godz. 2 min. 20 osobny pociąg przywiózł koleją państwową do Pragi 672 osób z Kolina i okolicy spieszących umyślnie dla teatru w Pradze. Ma to się powtarzać często, co podnosimy, jako chwalebny objaw zamiłowania do sceny narodowej, ale co nie dziwi nas wcale. Do Krakowa dla teatru nawet z Kalwaryi nikt chętnie nie przybędzie, bo scena wtedy pociąga, kiedy stoi na podobnem stanowisku, jak w Pradze. Zresztą, jak widzieliśmy, teatr krakowski sam uprawia wędrówki po prowincyi, przejąwszy się znaną opowieścią o Mahomecie, który widząc, że góra do niego przyjść nie chciała, poszedł sam do niej.

Zdolności sceniczne. Aleksander Dumas wydał ponownie swoje utwory dramatyczne, lecz tylko w 99 egzemplarzach, przeznaczonych dla najbliższego koła przyjaciół. W przedmowie opisując sławną autorkę, panią Pasca, Dumas robi kilka zajmujących ogólnych uwag o charakterze artystek dramatycznych. „Aby grać, mężczyzna musi myśleć, a kobieta czuć; u pierwszego działa umysł, u drugiej uczucie niewieście. Dlatego na dwudziestu mężczyzn przygotowujących się do zawodu aktorskiego, przy nader usilnej pracy, zaledwie jeden stworzy jakąś do-

brą rolę, podczas gdy na 20 kobiet, bardzo nawet roztargnionych i lekkomyślnych, zaledwie trzy do czterech będą zupełnie nieużyteczne!"

Qui pro quo. Zabawne qui pro quo zdarzyły się kilka dni temu w Havarden, rezydencyi Gladstona. W sobotę 1 b. m. wieczorem zauważono nieznajomego robotnika z jakiemś podejrzanem zawiniątkiem pod pachą, spieszącego przez park do pałacu ministra. Agenci policyjni zatrzymali tajemniczego przybysza i zaprowadzili go na odwach. Tam jednak okazało się wkrótce, że schwytany nie był wrogiem, lecz entuzyastycznym wielbicielem Gladstona. Biedny ten rzemieślnik, znając zamiłowanie ministra w ścinaniu drzew, wykończył przepyszną siekierę i pieszo zaniósł ją z Birmingham do Havarden, dla osobistego wręczenia Gladstonowi. Minister dowiedziawszy się o zaszłym wypadku, przybył na odwach osobiście i serdecznie podziękował swemu wielbicielowi za tak oryginalny upominek.

Legalny wykręt. Pewien alzatczyk, utrzymujący gospodę na samej szwajcarskiej granicy, pragnął urządzić zabawę z tańcami, władze jednak miejscowe odmówiły mu stanowczo pozwolenia. Nie namyślając się długo, poszedł do szwajcarskiego prefekta w Porretruy i uzyskał pozwolenie urządzenia zabawy na szwajcarskim gruncie. Z tryumfującą tedy miną zaprasza ochocze grono na dzień oznaczony — muzyce każe grać na balkonie swej gospody — a tańce urządza na gruncie naprzeciw leżącym. Tym sposobem Szwajcarya tańczyła przy dźwięku niemieckich grajków.

Statystyka katastrofy. Podczas trzęsienia ziemi na Ischii zabitych zostało 1784 mieszkańców (na 4300), znanych zaś 443; z 672 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu 537, częściowemu zaś 134. Cyfry te podaje ogłoszone właśnie urzędowe sprawozdanie.

Egzamin z medycyny. Pewien surowy egzaminator zapytał studenta, zdającego egzamin na stopień lekarza:

— Jakie są najlepsze środki do wzbudzenia silnych potów?

Kandydat na lekarza wyliczył wszystkie znane mu środki.

— A jeżeli żaden z tych środków nie sprawi pożądanego skutku, co pan wówczas uczynisz?

— Wtedy chorego przyszlę do pana profesora — odparł nie zająknąwszy się student.

Zjazd historyczno - literacki.

ODEZWA.

(Dokończenie.)

Gdy zaś myśl zwołania zjazdu historyczno literackiego, podjęta na zebraniu członków komisyj historycznych Akademii, znalazła u najwybitniejszych reprezentantów kierunku historyczno-literackiego po za Krakowem, których w drodze poufnej o zdanie zapytano, przychylny odgłos, przeto komitet umocowany do przyprowadzenia zjazdu do skutku, nie waha się zwołać go na ostatnie dni miesiąca maja b. r. do Krakowa, i szanownego pana do wzięcia udziału w tymże zjeździe nininiejszem zaprasza.

Niemałą zachętą dla komitetu stało się w tym względzie życzliwe poparcie, które uzyskał od prezesa i Zarządu Akademii umiejętności. Gotowa jest Akademia dla uświetnienia zjazdu odłożyć doroczne swoje publiczne posiedzenie aż do terminu zjazdu, jeżeli (jak jest wszelka po temu nadzieja) zgodzić się raczy na tę odwłokę protektor Akademii, J. C. W. arcyksiążę Ludwik.

Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w dniu 28 maja aż do dnia 30 włącznie, w salach Akademii umiejętności, po publicznem jej posiedzeniu.

Przedmiot obrad zjazdu stanowić będą referaty, które uczestnicy jego nadesłać raczą komitetowi najpóźniej do dnia 1 maja b. r. Referat obejmujący do pół arkusza druku, podać ma wnioski dokładnie sformułowane, streścić ich zasadnicze motywa i wskazać źródła, służące do objaśnienia motywów. Komitet zajmie się wydrukowaniem referatów i roześle je zawczasu uczestnikom zjazdu, ażeby do rozpraw nad nimi przygotować się mogli. Kolej referatów, podział ich na dwie sekcye, historyczno-literacką i językową i porządek obrad uchwali zjazd na pierwszem swem posiedzeniu, na podstawie wniosków, które Komitet przygotuje.

Ze zjazdem połączoną będzie wystawa druków i rycin polskich XVI wieku.

Zapraszając szanownego pana do wzięcia udziału w zjeździe, komitet oczekuje od szanownego pana zawiadomienia, czy w zjeździe zechcesz wziąć udział i czy na nim z referatem zamierzasz wystąpić. — W tym ostatnim razie upraszamy o podanie tytułu referatu a następnie o nadesłanie referatu w najbliższym czasie. Referaty już zapowiedziane podajemy w dodatku dla objaśnienia. Listy adresować należy: Do komitetu urządzającego zjazd, na ręce Stanisława hr. Tarnowskiego, sekretarza generalnego Akademii umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, dnia 20 stycznia 1884.

Przewodniczący komitetu urządzającego zjazd: *Stanisław hr. Tarnowski.* Członkowie komitetu: *Michał Bobrzyński, Kazimierz Morawski, Stanisław Siedlecki, Władysław Wisłocki.*

Referaty na zjazd im. Kochanowskiego już zapowiedziane:

I. w sekcyi historyczno-literackiej.

1. O wpływie kanonistów i legistów na literaturę polityczną XV wieku, referent prof. dr. Bobrzyński.
2. Znaczenie różnic terytoryalnych i etnograficznych w dziejach literatury polskiej, mianowicie w wieku XVI i XVII ref. Br. Chlebowski.
3. Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej, referent dr. Piotr Chmielowski.
4. W jaki sposób wydawać należy poetów polsko-łacińskich XVI wieku, referent profesor dr. Ćwikliński.
5. O wpływie wielkich odkryć geograficznych na oświatę polską XVI i XVII wieku, referent prof. dr. Fr. Czerny.
6. Znaczenie reformy szkół Konarskiego w dziejach oświaty polskiej, referent Stanisław Krzemiński.
7. O wpływie humanizmu niemieckiego i włoskiego na oświatę polską XV i XVI wieku, referent prof. dr. Kazimierz Morawski.
8. Jak należy wydawać dzieła polskich poetów XVI i XVII wieku, referent profesor dr. Roman Pilat.
9. O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku, ref. prof. dr. Józef Rostafiński.
10. O wpływie filozofii Leibnitza i Wolffa na ruch umysłowy w Polsce XVIII w., ref. prof. dr. Maurycy Straszewski.
11. Stan obecny badań i prac w dziedzinie historyi literatury i oświaty i nasuwające się ztąd żądania, referent profesor dr. Stanisław Tarnowski.
12. O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryów w Polsce. ref dr. Stanisław Tomkowicz.
13. O podjęciu wydawnictwa Biblioteki pisarzów polskich, ref. W. Wisłocki.

II. w sekcyi językowej.

1. O potrzebie tłomaczenia starożytnych klasyków greckich i rzymskich i jak ich tłomaczyć należy ref. prof. dr. L. Ćwikliński.
2. O ileby należało uwzględniać nowsze teorye gramatyki indoeuropejskiej w pracach, poświęconych kwestyom historyczno-porównawczym języka polskiego, ref. dr. Jan Hanusz.
3. Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII wieku, referent docent dr. Kalina.
4. Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka, ref. dr. Kalina.
5. O sposobie spostrzegania i zapisywania właściwości mowy ludowej, referent profesor dr. L. Malinowski.

Sprawozdanie

komitetu nieustającego fundacyi im. Karola Szajnochy z zarządu majątkiem fundacyi za r. 1883.

Według sprawozdania ogłoszonego w styczniu 1883 należały do majątku fundacyi z końcem r. 1882 następujące efekta:

a) 9.300 złr. w 31 obligacyach pierwszeństwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej I emisyi z kuponami od 1 listopada 1882 bieżącemi;

b) 5.600 złr. w 6 prct. obligacyach pożyczki krajowej z r. 1873 z kuponami od 1 listopada 1882 bieżącemi;

c) 10.800 złr w 6 prct. listach hipotecznych galic. Banku hipotecznego z kuponami od 1 września 1882 bieżącemi;

d) 1.000 złr. w 5 prct. premiowanym liście hipotecznym tegoż Banku z kuponami od 1 września 1882 bieżącemi;

e) 2.300 złr. w 5 prct. niepremiowanych listach hipotecznych tegoż Banku z kuponami od 1 listopada 1882 bieżącemi, wreszcie

f) książeczka wkładkowa galic. Banku kredytowego we Lwowie nr. 10.555 opiewająca na 86 złr. 88 ct.

Ogółem więc wynosił majątek fundacyi z końcem roku 1882 sumę 29.086 złr. 88 ct.

Z efektów powyższych ubyły w ciągu r. 1883 w skutek losowania cztery 6 prct. listy hipoteczne ser. D. nr. 1375, 1443, 1483 i 3618 po 1000 złr. tudzież jeden 6 prct. list hipoteczny ser. C. nr. 171 na 500 złr., za które wpłynęła gotówka 4 500 złr.

Natomiast zakupiono na rzecz fundacyi 5 prct. listy hipoteczne niepremiowane ser. C. nr. 1587, 2315 i 2316 po 1000 złr., ser. B. nr. 1421 na 500 złr. i ser. A. nr. 2617 na 100 złr. z kuponami od 1 listopada 1882 bieżącemi, dalej 5 prct. niepremiowany list hipoteczny ser. A. nr. 1507 na 100 złr. z kuponami od 1 maja 1883 bieżącemi, wreszcie 5 prct. okresowy list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego ser. III nr. 9317 na 1000 złr. z kuponami od 1 lipca 1883 bieżącemi.

Ogółem więc zakupiono efekta w imiennej wartości 4700 złr.

Na pokrycie wydatku na te zakupna, który wynosił ogółem 4663 złr. 70 ct, użyto gotówki uzyskanej za wylosowane efekta w sumie 4500 złr., tudzież części dochodów fundacyi przeznaczonych na powiększenie majątku zarodowego w kwocie 163 złr. 70 ct.

Na książeczkę wkładkową galic. Banku kredytowego nr. 10.555, która z końcem r 1882 opiewała na 86 złr, 88 ct, włożono w ciągu roku 1883 kwotę 32 złr. 6 ct., a w procentach przybyło 2 złr. 50 ct., razem więc przyrost wynosił 34 złr. 56 ct., wyjęto zaś z tej książeczki 27 złr. 40 ct., tak, że z końcem roku 1883 pozostało 94 złr. 4 ct., czyli zapas na tej książeczce zwiększył się o 7 złr. 16 ct.

Nadto ulokowano na nową książeczkę galic. Banku kredytowego nr. 17.922 kwotę 44 złr. 85 ct., a w procentach przyrosło 28 ct., książeczka ta opiewa przeto na 45 złr. 13 ct. Zapas gotówki na obu książeczkach ulokowanej wynosi więc ogółem 139 złr. 17 ct., zatem w porównaniu ze stanem roku zeszłego o 52 złr. 29 ct. więcej.

Ponieważ według tego, co powyżej przytoczono, w ciągu roku 1883 ubyło z majątku fundacyi 4500 złr., przybyło zaś 4752 złr, 29 ct., przeto przyrost majątku w tym roku wynosi 252 złr. 29 ct., zaś ogólny stan majątku z końcem r. 1883 wynosi sumę 29.339 złr. 17 ct. (D. n.)

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo.

Dnia 8 b. m. rozpoczęła się przed Trybunałem przysięgłych bardzo ciekawa rozprawa o zbrodnię skrytobójstwa.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajow. Lubaszek — jako wotanci zasiadają R. s. k. Matyas i sekretarz rady Bobczyński — protokolant praktykant sądowy p. Steinhaus

Z Prokuratoryi Państwa zastępca prok. Münnich. — Oskarżonych broni adwokat dr. Czesnak. — Jako znawcy wezwani lekarze: prof. dr. Blumenstock, dr. Żuławski i chemicy sądowi profesorowie dr. Czyrniański i dr. Olszewski.

Na ławie oskarżonych znajdują się: Teresa z Halastrów 1° voto Ścibiorowa 2° Nawrotowa, rodem z Wału, zamieszkała w Marcinkowicach, 31 lat, kat., powtórnie zamężna za Michałem Nawrotem, matka trojga dzieci z pierwszego małżeństwa, gospodyni gruntowa na jednym morgu, której akt oskarżenia zarzuca, że przed 1 lutego 1883 r. zadała swemu mężowi Janowi Ścibiorowi truciznę, skutkiem której tenże umarł.

2. Michał Nawrot, z Marcinkowic, 61 lat, kat., jej mąż, ojciec ośmiorga dzieci z pierwszej żony Maryanny z Soboniów, przed ośmiu laty zmarłej, dawniej dwukrotnie wójt [illegible] właściciel [illegible] icach, oskarżony o to, że do wykonania czynu, Teresie Ścibiorowej 2° Nawrotowej zarzuconego, przez dostarczenie trucizny rozmyślnie był pomocnym.

Oskarżenie uzasadnione jest na tem, że w dniu 1 lutego 1883 r umarł Jan Ścibor wskutek choroby, której objawy wywołały w Marcinkowicach powszechną opinię iż został otruty i że wdowa po nim, uzyskawszy zezwolenie c. k. Starostwa w Brzesku już w czwartym miesiącu po śmierci swego męża, w dniu 7 czerwca 1873 za mąż poszła za sąsiada Michała Nawrota, obecnie współoskarżonego. W pierwszej połowie maja 1883 r. otrzymał proboszcz Radłowski ks. Lacroix bezimienny list, rzucający podejrzenie na Teresę Scibiorową i na Michała Nawrota, jakoby oni Jana Scibiora rozmyślnie życia pozbawili. Zarządzone śledztwo wykazało, o czem powszechnie mówiono, że w ostatnich latach żyli Scibiorowie z sobą w niezgodzie, że Teresa Scibiorowa utrzymywała za życia pierwszego męża swego miłosne stosunki z Michałem Nawrotem i że tenże ostatni starał się u kilku ludzi, aby mu dostarczyli trucizny. Wskutek tego przedsięwzięto dopiero d. 18 lipca 1883 exhumacyę i sekcyę zwłok Jana Scibiora, i rozbiór chemiczny wnętrzności. Chemicy wykryli w tych wnętrznościach znaczne ślady arszeniku, a lekarze sądowi orzekli, że gdy badanie trzew Jana Scibiora wykazało obecność arszeniku w żołądku, wątrobie i płucach, przypuszczać należy jako rzecz pewną, że arszenik dostał się do organizmu Scibiora za życia jego, iż chociażby nawet objawy ostatniej choroby Scibiora nie były wybitnemi — ta okoliczność nie wykłucza jeszcze śmierci z otrucia arszenikowego, ponieważ otrucie mogło być chroniczne, to jest powstałe wskutek kilkakrotnego spożycia dawek mniejszych, z których każda wywołuje przemijające objawy ostrego nieżytu żołądka i jelit, ale razem sprawiają charłactwo arszenikowe, które powoli sprowadza śmierć wśród upadku sił. Że śmierć Jana Scibiora z największem prawdopodobieństwem była następstwem otrucia arszenikowego, przemawia za tem także brak innych zmian choroby kilkutygodniowej i śmierci człowieka młodego, oraz mumifikacya trupa.

Śledztwo wykryło dalej, że Scibior i Nawrot, mając każdy po koniu, sprzęgali się, że Nawrot często u Scibiora bywał, że zawiązał ściślejsze stosunki ze Scibiorową, że do niej w czasie nieobecności męża chodził, że z tego powodu powstały nieporozumienia między małżonkami Scibiorami, że Scibior się często na Nawrota żalił, iż mu żonę bałamuci, że Nawrot u różnych ludzi starał się o truciznę. Stwierdzonem zostało, że w 1883 r. gdy Scibior spał w nocy na boisku, napadł go Nawrot, pobił go kołem i w głowę pokaleczył, że wskutek tego przychodziło między Scibiorami do wymówek, sprzeczek, kłótni i bitek, a Teresa Scibiorowa nie przestawała z Michałem Nawrotem częstować się i zabawiać. (Dok. nast.)

Lwów, 7 lutego.

W połowie zeszłego miesiąca, skutkiem znanego zajścia z p. Myszugą, uwięziono p. Zygmunta Frylinga dziennikarza i osadzono w więzieniu śledczem.

Z kronikarskich zapisków dowiedziała się czytająca publiczność, że na p. Myszudze, tenorze opery lwowskiej, został wykonany jakiś straszny zbrodniczy zamach. Mówiono i pisano, że p. Fryling, w towarzystwie dwóch innych wspólników, „zakradł się“ cichaczem do sali, w której p. M. próbował trudniejsze ustępy „Carmen“, że z nienacka wpadł na „zaśpiewanego“ i obuchem ranił go ciężko w głowę; pisano zaś o głębokiej ranie w głowie, o kałuży krwi, o spazmach i zemdleniu, o nieudolności do pracy a względnie do śpiewu przez rok cały i t. d. Skutkiem tych doniesień wdała się w sprawę prokuratorya i wdrożyła najpierw dochodzenie karne przeciw p. Frylingowi w kierunku zbrodni gwałtu publicznego (napadu), a dalej ciężkiego uszkodzenia ciała, nareszcie gwałtu publicznego przez niebezpieczną groźbę.

Na szczęście p. Frylinga, z zeznań świadków, przesłuchanych przez sędziego kryminalnego, tudzież z orzeczenia lekarzy sądowych, pokazało się po upływie kilku dni, że p. Myszuga doznał tylko lekkiego uszkodzenia ciała, że nie doznał żadnego szwanku na zdrowiu, ani na tenorze, i że po upływie kilku dni będzie mógł oddać się swoim zajęciom, co też istotnie nastąpiło. Prokuratorya, jak już doniosłem w właściwym czasie, była tedy zniewoloną zastanowić całe śledztwo przeciw p. Frylingowi co do zbrodni obu wyżyj wymienionych, poczem wypuszczono z więzienia śledczego, w którym przesiedział się 10 dni, a sąd karny odstąpił całą tę sprawę do załatwienia sądowi powiatowemu karnemu, w którym dzisiaj, ku uciesze rzeszy teatralnej, odbyła się rozprawa.

Wykazała ona, że p. Fryling, dowiedziawszy się, iż p. Myszuga wyraża się niekorzystnie o artystce p. H., wezwał go listownie, ażeby zaniechał niezbyt poprawnych ćwiczeń stylistycznych, ubliżających pannie H., w przeciwnym bowiem razie spotka go ze strony jego zniewaga. Na ten list odpowiedział p. Myszuga, że gdyby p. Fryling wykonał groźbę, naówczas uda się on o pomoc do policyi. Nieszczęście chciało, że po otrzymaniu tego listu, musiał p. Fryling, chcąc się widzieć z p. H., udać się na scenę, gdzie odbywała się próba. P. Myszuga, ujrzawszy p. Frylinga na scenie, narobił hałasu i wzywał reżyszera Skalskiego, „aby p. Frylinga wyrzucił za drzwi, gdyż inaczej zabije go“. Tym nieartystycznym zwrotem uczuł się p. Fryling całkiem słusznie obrażony i chciał w sposób honorowy załatwić sprawę, ale gdy konsultowani co do tego przyjaciele oświadczyli p. Frylingowi, że od p. Myszugi nie można żądać honorowej satysfakcyi, albowiem można się obawiać, iż pan. Myszuga wezwie pomocy policyi, aby osłoniła go przed pojedynkiem, naówczas p. Fryling w towarzystwie dwóch świadków udał się do sali, w której p. Myszuga „ćwiczył się w roli Joze'go“ i w obecności p. Wojnowskiego, wytłumaczywszy p. Myszudze cel swego przybycia, uderzył go cienką laską po głowie. Sprężyna od peruki poruszona uderzeniem laski, zadrasnęła trochę skórę na głowie p. Myszugi, który na widok krwi, z pozą teatralną, komiczną w takich wypadkach... usiadł na ławkę.

Taki jest faktyczny stan rzeczy, wykazany przez rozprawę. Sędzia wyrokujący, opierając się na przyznaniu samego oskarżonego, iż uderzył p. Myszugę laską po głowie, czem spowodował lekkie skaleczenie, zasądził p. Frylinga na 1 miesięczny areszt, a p. Myszugę, domagającego się pieniężnego wynagrodzenia w kwocie blisko 2000 złr., odesłał na drogę prawa. Przeciw wyrokowi zgłosił zasądzony zażalenie nieważności i odwołanie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pamiętnik Narcyzy Żmichowskiej udało się w tych dniach odszukać jednemu z literatów warszawskich. Pamiętnik ten, zredagowany w części po francusku — ukazać się ma w jednym z tygodników.

— Dyrekcya teatrów warszawskich, jak donoszą pisma tamtejsze, zawarła umowę z p. Myszugą, tenorzystą lwowskim, o trzy występy, które rozpocząć się mają za parę tygodni.

— W Moguncyi zmarł w tych czasach akwarelista Wilhelm Ohaus, urodzony w r. 1829 na Śląsku. Posiadał on dobrze nasz język i przebywając u rodziny, po dwakroć Kraków odwiedzał. W r. 1850 bawił w Szczawnicy, zkąd urządzał wycieczkę do Morskiego Oka. Jego widoki z Tatr nabyto podobno do Ameryki. Ostatnie lata życia spędził w Hiszpanii, gdzie malował do katedry w Burgos.

— „Chrystus przed Piłatem“, olbrzymi obraz Munkacsy'ego, ściąga obecnie tłumy widzów w Berlinie, gdzie wystawiony został w sali stowarzyszenia artystów berlińskich.

— Malarz Brozik, Czech, jak donoszą dzienniki, niemałego dozna zaszczytu. W dzień największego święta narodowego we Francyi, t. j. dnia 14 czerw. r. b. rzeczpospolita francuska twórcę „Hussa“ ozdobić ma orderem legii honorowej za jego zasługi dla sztuki i oświaty. Brozik jest pierwszym dopiero Czechem, który dostępuje tak wielkiego uznania od obcego mu narodu i rządu. Order legii honorowej otrzymują tylko ci mężowie, którzy na polu pracy narodowej położyli wielkie i niespożyte zasługi.

Dział ekonomiczny.

Księgosusz na granicy wschodniej. Ponieważ według sprawozdania starosty skałackiego z dnia 28 stycznia wygasł księgosusz w rosyjskich miejscowościach Wojtowce i Pisarowce tak, iż obecnie wzdłuż powiatu skałackiego 20-tu kilometrowy pas nadgraniczny w Rosyi wolnym jest od zarazy, przeto znosi się okręg pomorowy.

W Rostokach (także rosyjskiej miejscowości) panuje jeszcze księgosusz dalej, przeto powyższe zarządzenie nie wpływa bynajmniej na zniesienie lub ograniczenie okręgu pomorowego, ustanowionego okólnikiem z 23 listopada 1883.

Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 1 lutego zmienia po części dawne przepisy o przewozie na kolejach artykułów eksplodujących — o tyle, że w paragrafie 10 po alinei pierwszej dodano jako alineę drugą ustęp:

„Wysyłki artykułów eksplodujących, przesyłane do krajów w Radzie państwa reprezentowanych, przez nie przewożone, lub z nich wywożone, powinny mieć świadectwa, o których wystawienie należy się postarać w ministerstwie spraw wewnętrznych“. Według alinei trzeciej (dawniej drugiej), przy wszystkich innych przesyłkach zamiast świadectwa wystarczy list nadawczy, który jednak powinien być podpisany przez władzę polityczną, lub przez dyrekcyę policyjną, gdzie ona istnieje.

Podobne rozporządzenie wydano równocześnie na Węgrzech

Kolej boczna do Gorlic. Oficyalny dziennik ministerstwa handlu dla spraw kolejowych donosi: Pomimo, że trudności terenu nie pozwalają na uczynienie zadość życzeniu gminy miejskiej gorlickiej, aby kolej podkarpacka „przerzynała terytoryum miasta Gorlic“, rząd uchwalił wciągnąć miasto to do sieci kolei podkarpackiej i wybudować w tym celu odnogę Zagórzany Gorlice. Budowa jednakże tej czterokilometrowej linii nie pierwej rozpocznie się, aż Gorlice złożą ofiarowaną dobrowolnie kwotę na częściowe pokrycie kosztów budowy.

O cenach drzewa w powiecie zasławskim donoszą do *Zarii* kijowskiej: „Podczas ostatnich lat 20—25, ceny drzewa budowlanego i opałowego u nas nieproporcyonalnie wzrosły. Najlepszym dowodem tego są cyfry. Sążeń kubiczny drzewa opałowego kosztował u nas: w 1865 r. 8 rs., w 1872 r. 10 rs., 1873 r. 12, 1874 r. 13, 1877 r. 15, 1879 r. 17, 1881 r, 18, 1882 r. 20 rubli.

Widzimy więc, że ceny na drzewo opałowe w powiecie zasławskim podniosły się o 150 prct. Przyczynę tego należy upatrywać we wzroście i zwiększeniu się liczby cukrowni. Mniej więcej w roku 1830 lasy zajmowały więcej niż 40 prct. całej przestrzeni naszego powiatu, w r. 1870 stosunek ten zmniejszył się do 21 prct.; obecnie zaś jest jeszcze mniejszy. Z wyniszczeniem lasów mamy też coraz częstsze posuchy i widoczne zmniejszanie się urodzajów. Co będzie dalej? pytają zatrwożeni rolnicy. Co robić?“

Wszędzie jest to samo, a u nas gorzej może niż gdzieindziej. Na pytanie zaś, co robić? odpowiedź łatwa. Co się zepsuło, naprawiać. Siać lasy i urządzać je jak należy, jeżeli już nie dla siebie, to dla wnuków.

Ostatnie wiadomości.

Bochnia, 8 lutego.

Rada powiatowa bocheńska uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem jednogłośnie:

1) Ustanowienie komitetu opiekuńczego dla włościan zadłużonych w Zakładzie rustykalnym i utworzenie celem niesienia im pomocy powiatowej Kasy Oszczędności.

2) Zaprenumerowanie tygodnika *Niedziela* dla wszystkich szkół ludowych w powiecie, po jednym egzemplarzu.

3) Zasiłek w kwocie **100** złr. na rzecz weteranów z 1831 r.

Do komitetu opiekuńczego oprócz prezesa, p. Meissnera i sekretarza p. Łopackiego, wchodzą wybrani: Notaryusz Ramult, wiceprezes rady, adwokat dr. Serafiński i p. Zdzisław Włodek, właściciel dóbr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 9 lutego. Na posiedzeniu komitetu dla spraw Banku włościańskiego wybrano Komitet wykonawczy, do którego weszli ks Adam Sapieha, Władysław hr. Badeni, Artur hr. Potocki, dr. Zgórski i dyr. Zima. Namiestnik był obecnym na posiedzeniu Dyrektor Banku hipotecznego Lazarus, złożył memoryał o sposobie rozwikłania interesów Banku włościańskiego, który przekazano Komitetowi wykonawczemu.

Lwów, 9 lutego. Niezadługo mają być w całym kraju rozpisane nowe wybory na sześcioletni peryod do Rad powiatowych według nowej ustawy krajowej.

Wiedeń, 9 lutego. Komisya Rady państwa przyjęła wczoraj ustawę o nafcie według projektu rządowego ze zmianami czysto stylistycznemi. Sprawozdanie powierzono Zatorskiemu, ten ma przyspieszyć przebieg sprawy tak, aby można ją ukończyć w pełnej Izbie jeszcze przed świętami Wielkanocnemi.

Wiedeń, 9 lutego, Koło polskie przyjęło na wczorajszem posiedzeniu szereg poprawek Madejskiego w noweli o należytościach, zmierzających głównie do tego, aby zniżenie należytości od przenoszenia posiadłości zatrzymać przy sprawach, gdzie czas posiadania jest krótki.

Wiedeń, 9 lutego. (C.) Gdy w skutek nowych przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycielskich będzie w przyszłości istnieć jedna tylka komisya egzaminacyjna, tak dla szkół realnych jak dla gimnazyów — przeto będą obecnie zniesione komisye egzaminacyjne dla szkół realnych w Wiedniu, Gracu, Pradze, Bernie i **Lwowie.**

Wiedeń, 9 lutego. Zabójca Blocha, dotychczas otoczony tajemnicą — zowie się Stellmacher. Był kapralem w wojsku saskiem, lecz przez sosyalistów obznajmiony z ich zasadami — umknął ze służby wojskowej. Jestto jeden z najzagorzalszych anarchistów, — dobrze znany władzom niemieckim.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 9 lutego. Dochody państwowe za czwarte ćwierćrocze ubiegłego roku wynoszą złr. 80.785.860 a zatem szczuplejsze o 6.052.941 od dochodów za ten sam czas roku 1882. Wydatki wynoszą 72.532.420 przeto większe o 344.035 niż r. 1882.

Petersburg, 9 lutego. Sąd wojskowy skazał byłego intendenta oddziału, stojącego pod Ruszczukiem, Priorowa i przedsiębiorcę transportowego Auerbacha, za wydawanie i potwierdzanie fałszywych dokumentów w sprawach przewozu zapasów wojskowych, na zesłanie do Syberyi. Kapitan Konkow został uwolniony.

Paryż, 9 lutego. Dywizya francuskiej floty, która swe działanie rozciągała dotąd tylko na wschodnią połowę Śródziemnego morza rozpocznie odtąd akcyą także na morzu Czerwonem.

Londyn, 9 lutego. W izbie gmin Gladstone odpowiedział na interpelacyą, iż Granwille z zezwoleniem gabinetu, oświadczył na pytanie Rothschilda, iż rząd przychylnie zapatrywać się będzie na udzielenie przez niego egipskiemu rządowi zaliczki jednego miliona.

Kair, 9 lutego. Rząd postanowił utworzyć i wysłać do Suakim batalion złożony z 600 wyborowych żołnierzy murzyńskich i batalionowi temu wraz z angielskiem wojskiem marynarskiem powierzyć obronę Suakim. Baker pasza z resztą wojsk egipskich będzie odwołany ze Suakim.

Kair, 9 lutego. Baker-pasza z powodu niezadowolenia śród wojsk ogłosił w Suakim sąd doraźny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 lutego 1884	[illegible]	z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·[illegible]
„ 5% austr. nieopodat	95·—	95·—
„ srebrna	[illegible]0·4[illegible]	80·40
„ złota	101·45	101·[illegible]
6% Renta złota węg.	[illegible]	121·90
4% Renta złota węgierska	[illegible]	90·[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	135·5[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	84[illegible]	8[illegible]·—
„ kredytowe austr.	[illegible]	[illegible]8·60
Londyn	121·50	121·[illegible]
Napoleondor	9·6[illegible]	[illegible]·61
Lombardy	14[illegible]·30	14[illegible]·30
Losy z r. 1864	[illegible]	17[illegible]·1[illegible]
Akcye Karola Ludwika	[illegible]·75	2[illegible]6·[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]·0	17[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch	1[illegible]·25	154·[illegible]
Obl. Indem. galic.	[illegible]	99·[illegible]
Losy Prem. Węg.	[illegible]·80	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	[illegible]	18[illegible]·5[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	10[illegible]	1[illegible]·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]·—	[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]	1[illegible]·75
Marka	[illegible]	59·[illegible]
Ruble	11[illegible]	117·12
Dukat	[illegible]·75	5·6[illegible]

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 9 lutego 1884		
Banknoty austryac.	16[illegible]·75	165·7[illegible]
Wiedeń	168·6[illegible]	168·7[illegible]
Warszawa	[illegible]7·70	197·40
Ruble	198·[illegible]	193.10
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]1·8[illegible]	61·8[illegible]
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]	54·15
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·50	12[illegible]·50
„ kredytowe	53[illegible]	533·[illegible]

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

M

Wyszedł pierwszy zeszyt

Pereł humoru polskiego.

Zeszyt ten zawiera: „Przypowieści" Rysińskiego „Przypowieści przypadłe" M. Reja, „Fraszki i Apoftegmata" J. Kochanowskiego, „Humor ludowy" (o cudownym dziadku, dowcipy chłopa polskiego i t. d.), wyjątki z „Dworzanina" Górnickiego, „Pierwsza miłość do panny Jagnieszki" i „O żydzie Boruchu" dwie gawędy humorystyczne W. Szymanowskiego, „Samowar" humoreskę Chodźki, „Małpy i ludzie" Bartelsa, anegdoty historyczne i epigramaty Legatowicza.

Zeszyt drugi wyjdzie **12 lutego.**

Cena zeszytu 30 ct., z przesyłką **40 ct.**

Prenumeratę na 12 zeszytów w ilości **2 złr. 50 ct.** (z przesyłką pojedynczych zeszytów 3 złr. 20 ct.) przyjmuje **księgarnia Kazim. Bartoszewicza** (Kraków, Rynek) 114 2 3

do wyjścia zeszytu trzeciego.

Dom założony 1863 r.

Józef Loserth

fabrykant kufrów, torb i tłumoków podróżnych 57

poleca swój polski magazyn bogato zaopatrzony we wszystkie rodzaje kufrów i tłomoków podróżnych do użytku dam i panów, koszów podróżnych plecionych z trzciny i konopianych sznurków, worków tak zwanych „sac de voyage" wielkich i małych, z przyborami lub bez, wreszcie portmonetek, portfelów, cygarniczek pochodzących z własnej fabryki, po cenach najskromniejszych.

Skład główny fabryki: w Wiedniu, VII, Stiftgasse 21, (dom aptekarza)

Filia: I., Kärtnerring 17.

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH.



Zamówienia przyjmuje

K. RZĄCA

w Krakowie.

2392 17

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych**, poszukuje **od 1 kwietnia r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora**, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod liczbą **1,50 Z. Z.** 63 3 3

Ludwik Weber

60 8 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

☛ Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Do wydzierżawienia

prawo propinacyi od 1 lipca r. b. na lat trzy w dobrach Radłowskich, składających się z 12 wsi, podzielonych na 4 grupy:

1. grupa złożona z miejsca targowego i siedziby c. k. Sądu Radłów, i wsi Biskupice Radłowskie, z prawem przewozu przez Dunajec i Niwka; zgłaszający się o dzierżawę propinacyi w tej grupie ma złożyć przy ofercie wadyum 1000 złr.
2. grupa złożona z wsi Borzęcin, Bielcza Niedzielisko i Rajsko, z prawem myta mostowego na Uszwicy w Borzęcinie i Bielczy; oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzona w wadyum 600 złr.
3. grupę stanowią wsie Bogumiłowice (gdzie stacya kolei), Łętowice i Biadoliny Radłowskie, a do oferty na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być dołączone wadyum 400 złr.,— nakoniec
4. grupę składającą wsie Wola Radłowska z Breźnicą i Wał Ruda ze Śmietaną, a oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzoną w wadyum 300 złr.

Oferty mogą być wnoszone albo na wszystkie 4 grupy razem, z wymienieniem jednakże kwoty na każdą grupę osobobno oferowanej, albo też na pojedynczą grupę, mają być złożone razem z wadyum najpóźniej do 1 kwietnia r. b. w kancelaryi Zarządu dóbr w Radłowie, gdzie też zgłaszającym się bliższe wyjaśnienia udzielone zostaną.

Licytacya nie będzie miała miejsca. 109 1 3

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

☛ **Ceny umiarkowane.** 84 2

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE i WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 cnt.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 cnt.

ROZCZYN „LERASA" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bladnicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 cnt.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, katarze po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorecej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cnt.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.w.a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

WODA DO UST ochraniająca pucie się tych że, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenetaeur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 — 10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skó lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowo silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wzelkie zastrzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute pywietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i. t. d. Cena 50 cent **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 cnt.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazewym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt. w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyśln Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki ap., Reid ap., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 90 5

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Na KARNAWAŁ!

poleca 2391 21 30

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3.

Materje jedwabne i Aksamity lyońskie

Materje wełniane jasne.

Pracownia przyjmuje zamówienia na

SUKNIE BALOWE

z własnych i obcych materyałów i wykonywa takowe podług paryskich żurnali punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie franco.

PIWO

w butelkach i w beczkach

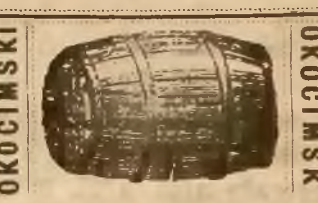
OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(83 4)

Najdoskonalszy i najzdrowszy

PRODUKT!!

poleca

Düsseldorfska parowa Fabryka

Musztardy

i Octu owocowego

Marka ochronna

w Krakowie

(Zwierzyniec).

Za czystość i niefałszowano wyroby, które się przyjemnym smakiem i trwałością odznaczają, obejmuje fabryka gwarancyję.
Do nabycia tylko we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Główny reprezentant na Galicyę i Bukowinę p. G. Lazar w Krakowie.

Filia w Wiedniu Wollzeil 26. Zastępstwa we wszystkich głównych miastach całej monarchii.

53 4 13

MARYA PARVI

Nauczycielka Tańców

zawiadamia osoby interesowane, iż rozpoczęła kursa lekcyi tańców salonowych i solowych.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej. Nr. 8, I piętro.** 1292 3 3

Wysiewki

herbaciane

najlepszego gatunku tegorocznego zbioru **delikatnie** przesiane po **1** zł. **20** ct. **grubo** „ „ **1** „ **30** „ i wszelkie inne gatunki herbat w oryginalnych paczkach po **1** złr. **80** ct. do złr. **6 za funt rosyjski** rozsyłają na wszystkie strony za zaliczką.

Fromm & Czeleda

handel hurtowny rosyjskiej herbaty w **Opawie** (Troppau) w Śląsku, skład braci **Popow** w Moskwie.

☛ Cenniki darmo — odprzedającym zniżka. ☚ 2470 6 6

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica ***Łobzowska Nr. 2.*** **w południe** lub wieczór u ***K. T.*** 2393 3 3

BANK KRAJOWY

Król. Gal. i Lodom. wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

3% za 8 dniowem wypowiedzeniem
$3^1/_2$% „ 14 „
4% „ 30 „

na książeczki wkładkowe

za oprocentowaniem w stosunku po 4 od sta rocznie i w kwotach **od 5 złr. do 50.000 złr. w. a.** za wypowiedzeniem od 8 do 90 dni stosownie do ulokowanej kwoty;

na rachunki przekazowe (czekowe)

na 3% płatne za okazaniem czeku,
„ $3^1/_2$% „ w 10 dni po okazaniu czeku,
wszakże obowiązuje się Bank i z $3^1/_2$% owego rachunku wypłacać bez strącenia eskontu za okazaniem czeku kwoty nie przenoszące

złr. 1000 w. a. dziennie.

Przyjęte dotąd rachunki przekazowe przynosić będą od 1 lutego b. r. również procent powyżej wskazany.

We Lwowie 15. Stycznia 1884 r.

(Przedruk opłacać się nie będzie.) 61 8 10



Wacław Głowacki

jubiler

w Krakowie, Rynek gł. róg ulicy Brackiej,

na Karnawał

poleca **Nowości ze srebra,** Garnitury filgranowe roboty włoskiej, Medaliony, Brosze, Bransolety, Kolije itp. tudzież **Skład towarów złotych i srebrnych,** Cukiernice, koszyki, puharki, garnuszki, stołowe łyżki i grabki, chochle i łyżeczki do kawy.

Medale Kraszewskiego, Długorza, Sobieskiego, Najśw. Maryi Częstochowskiej i koronacyjne.

Przyjmuje wszelkie zamiany i reparacye.

2476 6 6 ☛ Ceny umiarkowane ☚

Na Karnawał!

MAGAZYN

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca wielki wybór **kwiatów paryskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kapeluszy damskich po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na

suknie balowe

i w jak najkrótszym czasie je wykonywa. 68 6 6

Ważne! ☛

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza surduta, bluzy, spodni, szabli, porteepé, kupli czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za uadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 24 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Biuro Nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki.

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są do umieszczenia. 24 6 6

Parasolka!

w czasie obchodu dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana III została w gmachu szkolnym w Zakliczynie nad Dunajcem, gdzie właściciel zgłosić się może w celu jej odebrania. 116 2 2

Une bonne française,

qui vient d'arrivé, desire un emplacement en ville, (demieplace) pour un ou deux enfants. Adresse, poste restante, 44, **A. B.** Cracovie. 91 3 3

L. 38,528. 124 1

Ogłoszenie.

W dniu 30 listopada 1883 r. znalezione zostały w biurze c. k. Urzędu podatkowego w Krakowie obligacye indemnizacyjne nominalnej wartości 1500 złr.

Magistrat przeto wzywa właściciela zagubionych obligacyj, aby w terminie jednego roku zgłosił się do Wydziału III Magistratu w celu udowodnienia prawa własności i odebrania tychże obligacyj, gdyż po upływie tego terminu nabędzie znalazca pewnych praw do znalezionych obligacyj, a po upływie dalszych lat trzech, stanie się ich właścicielem.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa dnia 23 stycznia 1884 r.

Dzierżawa

obszaru dworskiego w pobliżu Krakowa, za czynsz roczny 2 do 3,000 złr. jest poszukiwaną.

Reflektujący zechcą zgłosić się pod adresem: Dr. **St. Biesiadecki** w Krakowie, ul. Mikołajska 5. 93 1

Kraków, dnia 9/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
„ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne z. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się doliczą)

Lwów, dnia 8/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 30
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 30
6 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 [illegible]
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 8/2.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za ru. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. ser.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 8/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr 100	79 85	80 —
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 40	80 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 20	101 35
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	95 —	95 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 50	146 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 80	122 —
5 „ „ srebrna „ „ 100	90 05	90 20
5 „ „ pap. „ „ 100	87 70	87 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98 90	99 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 25
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 —	112 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 [illegible]
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
8 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 40	27 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 50	20 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	99 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 25
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	95 —	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	53 —	54 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 55	102 55
4½% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 25
4% „ „ „ „ „ 100	95 —	95 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 00	99 0
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 —	95 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 90	102 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 20	95 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 25
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 —	96 50
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	93 40	98 8

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	66 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	27 —	27 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
4% Anglobank na 120 złr.	115 —	115 90
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 70	107 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 60	308 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	308 50	309 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	113 75	114 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	852 —	853 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 75	112 —

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	171 —	171 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2562 —	2567 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	204 25	204 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	296 75	297 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 —	172 50
5 „ Rudolfa na 200	177 50	177 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 50	172 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 50	317 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	142 25	142 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 6[illegible]	9 61
20-to Markówka „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 09	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyszewski.